REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 2[illegible]
Telefony redakcji: 556-[illegible]3; 585-10; — Telefon administracji 585-10; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w podz od 9—16, w soboty od 9—15

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 56 Kraków, 21 sierpnia 1947 r. Nr. 228



Zbrodnicze podziemie jeszcze działa!

PSL poszło błędną drogą

przyznaje redaktor „Piasta“

KRAKÓW — Na rozprawie środowej, jako pierwszy zeznaje doktor filozofii Henryk Muench archiwariusz miejski i archiwariusz WiN-u.

Muench obszernie opisuje swój życiorys, potem na pytanie prokuratora odpowiada o samym momencie „wsypy". **Przybyło do niego trzech mężczyzn — dwóch cywilów i jeden w mundurze pułkownika. Znali wszystkie pseudonimy WIN-u, wiedzieli, gdzie znajduje się kartoteka i całe archiwum Powiedzieli mu że jest niebezpieczeństwo i trzeba materiały wywieźć zagranicę. Prędko spakowali wszystko i odjechali razem z Muenchem... do gmachu Urzędu Bezpieczeństwa.**

BUCZEK NIE WIEDZIAŁ...

Zainteresowanie na sali wzrasta, kiedy przed sądem staje pierwszy z oskarżonych w tym procesie PSL-owców, redaktor naczelny tygodnika PSL-u w Krakowie „Piast" docent uniwersytetu dr. Karol Bu[illegible].

Buczek przyznaje, że utrzymywał kontakt z WiN-owcem Kotem, że Kot wielokrotnie mu dostarczał materiały z podziemia.

Pierwszy pakiet materiałów doręczył swemu koledze partyjnemu [illegible] batowi, zawiadamiając go że [illegible] stały mu dotarczone z WiN-u, a [illegible] zostałe jak twierdzi — palił.

Oskarżony oświadcza że nie [illegible] dział że materiały te zawierają dane szpiegowskie, ponieważ nie [illegible] jest tajemnicą wojskową [illegible]

Jemu się zdawało, że to jest [illegible] teriał agencyjny w sensie informacyjnym.

Wobec powyższego prokurator odczytuje fragmenty z tych „agencyjnych" materiałów.

Materiały te to między innymi do[illegible]enia rozmaitych partyj, donie[illegible] WRN o próbach przeniknięcia organizacji PPS-owskich, dokładny opis urzędów bezpieczeństwa, dyslokacji wojsk itd, itd.

Pogróżki WiN-u pod adresem Sądu

ZUCHWALSTWO WiN-u

Przewodniczący Sądu — plk. Klimowiecki — po zarządzonej przerwie odczytuje pismo, które pocztą wpłynęło do Sądu. Pismo to wpłynęło od WiN-u. WiN grozi śmiercią sądowi jeżeli wyda [illegible] oskarżonych wyroki skazujące [illegible] śmierć lub długotrwałe więzie[illegible]

Oskarżony Buczek w krzyżowym ogniu pytań przyznaje, że prowadził działalność przestępczą. Twierdzi jednak, że nie zdawał sobie z tego w pełni sprawy w chwili popełniania przestępstw. Dopiero po przemyśleniu zorientował się w swych błędach.

Jednocześnie oskarżony mówi o tym, że nie zgadzał się już wówczas z linią polityczną Mikołajczyka, że pragnął bloku a w czasie referendum był zwolennikiem [illegible] tak' o czym mówił Kiernikowi i Bańczykowi. To nie przeszkadzało mu jednak utrzymywać kon[illegible]akt z WiN-em.

ISTOTA POLITYKI PSL

W dalszym ciągu Buczek mówi swoich poglądach politycznych twierdzi, że był przeciwnikiem żądania 75 proc. dla PSL — ponieważ PSL samo nie mogło rządzić. Ze strony PSL, mówi dalej oskarżony — nie było dostatecznej ostrożności w odgrodzeniu się od podziemia. Bańczyk np. oświadczył, że podziemie jest wynikiem [illegible] oleczeństwa. Na podstawie rozmów z ludźmi z po[illegible] nia, że teza ta jest niesłuszna. Polityka PSL opóźniła normalizacji stosunków w Polsce.

PRZEWROTNOŚĆ BUCZKA

W ogóle osk. stara się przekonać sąd że był stale w opozycji do Mikołajczyka. Prokurator cytuje szereg artykułów oskarżonego mówiących o czymś zupełnie innym. Oskarżony przyznaje się, że musiał czasem pisać nie zupełnie w zgodzie z własnym sumieniem, ale w zgodzie z dyrektywą partyjną.

O przewrotności oskarżonego świadczy fakt następujący: oskarżony zamieścił w „Piaście" artykuł w którym twierdzi że PSL powinno oderwać się od przestępczego podziemia. W tym samym czasie, kiedy oskarżony ten artykuł pisał utrzymywał stosunki polityczne z WiN-[illegible]

Na tym zakończono rozprawę do dnia następnego.

[illegible] Japonii ?

MOSKWA Agencja Tass donosi z Tokio, iż japońskie koła finansowe spodziewają się, że Bank Eksportowo-Importowy udzieli Japonii w najbliższej przyszłości pożyczki w wysokości 57 milionów dolarów



U góry
Przewodniczący sądu plk. Klimowiecki w procesie leaderów WiN-u i PSL-u w Krakowie Foto J. Złotnicki
Poniżej
Artysta kugler sprawnymi ruchami rąk rzeźbi puchar kryształowy [illegible]erne wzory będą później cieszyć oczy, patrzących na to kryształowe cudo.

(Do art. na str. 4)

ONZ umywa ręce

Sprawa Grecji odłożona

NOWY JORK. — Wczoraj Zw. Radziecki założył veto przeciwko rezolucjom Australii i USA. O[illegible]

Rezolucja australijska wzywała mianowicie Grecję, Albanię, Jugosławię i Bułgarię do zaprzestania „prowokacji granicznych" ostatnio zredagowana rezolucja amerykańska miała zupełnie jednostronny charakter, obarczała [illegible] wiem winą za zajścia graniczne Bułgarię, Albanię i Jugosławię.

Przeciwko obu tym rezolucjom, za którymi padło po 9 głosów, wypowiedziały się Związek Radziecki [illegible]

Przewodniczący oznajmił, że wobec tego nie ma już punktów do dyskusji. Delegat radziecki Gromyko stwierdził, że w wypowiedzi[illegible] acji Związek Radziecki, uważa za [illegible]

Następnie Rada odroczyła dyskusję nad kwestią grecką na czas nieograniczony.

UWAGA!!!

Nowa choroba infekcyjna grasuje w całym kraju

WARSZAWA. — W [illegible]atnich tygodniach zanotowano [illegible] kraju przypadki infekcyjnych krwawych biegunek, przypominających czerwonkę. Biegunki te jeszcze bardziej wyniszczają organizm od czerwonki i powodują niejednokrotnie śmierć. Toteż chorzy winni natychmiast zasięgnąć porady lekarskiej w Ośrodku Zdrowia, Ubezpieczalni Społecznej lub lekarza prywatnego.

Każdy kto dowie się o przypadku choroby winien od razu zawiadomić o nim natychmiast najbliższy urdzinasąwoaoai-zo n edi szy urząd sanitarny lub Ośrodek [illegible]

Poza tym każdy obywatel powinien stosować jaknajdalej idące środki ostrożności a więc myć ręce przed każdym posiłkiem pić tylko przegotowaną wodę oraz myć owoce przed spożyciem.

Attlee poda się do dymisji?

Bev n nas ęp q

LONDYN — Korespondent polityczny dziennika „Daily Mail" oświadcza, że premier Attlee miał oświadczyć swym kolegom w ło[illegible] rządu, że ze względów zdrowotnych zamierza w bliskiej przyszłości zrezygnować ze swego stanowiska.

Powołując się na „koła zazwyczaj dobrze poinformowane", korespondent „Daily Mail" utrzymuje dalej, że jako swego następcę na stanowisko premiera Attlee chciałby desygnować ministra spraw zagranicznych Bevina.

Korespondent podkreśla, że w razie niepowodzenia anglo - amerykańskich rozmów finansowych w Waszyngtonie, gabinet brytyjski stanąłby w obliczu konieczności powzięcia niezwykle ciężkich decyzyj. Decyzje te mogłyby wpłynąć na istniejące obecnie plany zmiany w kierownictwie rządu Herbert Morrison jest podobno przemęczony, jak i sam premier Attlee, któremu lekarze zwrócili już uwagę na pogarszający się stan zdrowia. Sir Stafford Cripps przewidziany jest rzekomo na stanowisko ministra skarbu, podczas gdy Hugh Dalton miałby objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych w razie, gdyby Bevin stanął na czele rządu zamiast Attlee

Drugi dzień m strzostw ten sowych

Faworyci zwyciężają

KATOWICE. — W drugim dniu turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Polski padły następujące wyniki:

Gra pojedyńcza pań:

Jaśkowiakówna — Mogilnicka 6:1 [illegible]; Miśkowa — Dudzikówna 6:0, [illegible]; Niewiadomska — Żretowska [illegible] 6:4; Jędrzejowska — Kolcowa [illegible] 7:5; Piątkowa — Jezierowska w. o. dla Piątkowej.

Gra pojedyńcza panów:

Niestrój — Bełdowski 6:1, 6:2; Vad — Korneluk 6:4 6:2; Kończak [illegible] Horajn 6:4, 6:2; Popławski — Jelonek 7:5, 6:3.

Gra podwójna panów:

Hebda, Popławski — Niestrój, Chytrowski 8:6, 4:6, 6:4; Szigeti, Vad — Jelonek, Kosiński 6:1, [illegible] Oleniszyn, Tłoczyński Ksawery — Buchalik, Gusfeld 6:2, 6:4.

W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej rozegrane zostanie jedno z najciekawszych spotkań turnieju pomiędzy Jadwigą Jędrzejowską a Rudo[illegible]

(Zarz.)

Odprawa w CKW PPS

w sprawie szkolenia

WARSZAWA (SAP). W dniu 28 o godz. 10-tej odbędzie się w CKW PPS odprawa wojewódzkich [illegible] propagandowych i kierowników wojewódzkich szkół partyjnych PPS

Głównym tematem odprawy będą sprawy szkolenia socjalistycznego. Uczestnicy odprawy winni przywieźć ze sobą sprawozdania z [illegible]cy na swoim terenie.

Indonezja pokłada swe nadzieje w ONZ

NOWY JORK. — Indonezyjski rząd republikański przesłał do Rady Bezpieczeństwa ONZ depeszę, stwierdzającą, że nie może przyjąć dotychczasowych propozycji holenderskich w sprawie załatwienia sporu. Depesza podkreśla, że wiadomości, jakie otrzymał ostatnio rząd [illegible]publikański zwiększyły jego niepokój co do tego, że siły holenderskie nie zechcą respektować rozkazu [illegible] przestania działań wojennych i [illegible]gą przejść do jeszcze szerszej akcji militarnej.

Republika indonezyjska nie [illegible] brać pod uwagę żadnych propozycji sprzecznych z decyzją Rady Bezpieczeństwa, że spór należy załatwić drogą arbitrażu lub innymi środkami pokojowymi po zakończ[illegible] działań wojennych.

Zabiegi Tsaldarisa w USA

LONDYN — Jak wynika z tutejszych doniesień na temat powrotu Tsaldarisa do Aten ze swej podróży do Ameryki Tsaldaris podczas swych rozmów w Stanach Zjednoczonych zabiegał przede wszystkim o poparcie w dziedzinie wojskowej, które umożliwiłoby mu kontynuowanie wal

Krętactwa irańskie

odrzucone przez ZSRR

TEHERAN — Z miarodajnych kół donoszą, że ambasador Związku Radzieckiego w Teheranie, Iwan Sadczykow, wręczył przed tygodniem rządowi irańskiemu notę, odrzucającą wszystkie kontrpropozycje irańskie w sprawie utworzenia północnego Tow. Naftowego.

Nota domaga się przedstawienia parlamentowi w najkrótszym czasie pierwotnego projektu umowy podpisanego 4 [illegible] nia 1946 roku przez premiera [illegible]havama i ambasadora Sadczykowa.

Nie otrzyma wyprawy

ks. Elżbieta

LONDYN. — Z pałacu Buckingham donoszą, że księżniczka Elżbieta nie otrzyma wyprawy ślubnej. Decyzja ta zapadła w związku z poglądem, że ślub księżniczki powinien być odbiciem surowych ograniczeń wprowadzonych w Anglii.

Księżniczka otrzyma jedynie, w drodze wyjątku, ślubną suknię wykonaną w wielkim krawieckim domu angielskim.

Głodówka tułaczy

żydowskich

PARYŻ — Według ostatnich wiadomości ze źródeł francuskich strajk głodowy objął wszystkich nielegalnych imigrantów żydowskich na trzech okrętach brytyjskich, znajdujących się w Port de Bouc. W strajku biorą udział nawet dzieci i chorzy.

Zwalnianie jeńców

z Anglii do Niemiec

BERLIN — Brytyjski zarząd wojskowy komunikuje, że wszyscy niemieccy jeńcy wojenni, którzy znajdują się w rękach brytyjskich, będą zwolnieni do końca roku bieżącego.

Co miesiąc repatriowanych będzie 15 tysięcy jeńców z Anglii i 5 tysięcy ze Środkowego Wschodu.

Wyrok śmierci

na mordercę

polskich profesorów

BERLIN — Amerykański sąd wojskowy w Dachau skazał pdzez powieszenie SS-owca Piotra Otto, który brał udział w morderstwie 38 intelektualistów w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Oszczerca i prowokator

„Prawda" o wystąpieniu Schumachera

MOSKWA — Charakteryzując ostatnie prowokacyjne przemówienie Schumachera, wygłoszone przezeń na zjeździe socjal - demokratów w Berlinie, „Prawda" stwierdza, że ten zajadły nacjonalista niemiecki usiłuje wykorzystać dla swych celów różnice zdań między sojusznikami w sprawie Niemiec.

„Z niesłychaną bezczelnością — pisze „Prawda" — wypowiedział się Schumacher na rzecz rewizji zasadniczych punktów deklaracji poczdamskiej. Schumacher nawołuje do zmiany obecnej granicy polsko - niemieckiej, ale zato zgadza się całkowicie na przekazanie Ruhry obcym monopolistom.

Całym swym przemówieniem usiłuje Schumacher dowieść, że gotów jest służyć wielkim planom ekspansjonistycznym, byle by tylko celem ich był pochód na wschód".

„Prawda" podkreśla, że w [illegible] sposób Schumacher mimowoli zdemaskował jeden z ukrytych [illegible]lów planu Marshalla, pochwalając Marshalla za to, że plan jego może „zwolnić Niemcy od reparacji".

„Oszczercza i prowokacyjna mowa Schumachera — kończy „Prawda" — rzuca światło na rzeczywiste oblicze prawego skrzydła socjal - demokr. niemieckiej, która nie krępuje się reklamuje szeroko swą gotowość do wysługiwania się monopolom amerykańskim, chociażby za cenę [illegible] członkowania Niemiec.

Węgrzy przed wyboram

Ponad 5 mi ion. wyborców

BUDAPESZT. — Premier węgierski Lajos Dinnyes, przemawiając na wiecu przedwyborczym partii drobnych rolników, podkreślił konieczność zachowania po wyborach obecnej koalicji rządowej.

Premier zaznaczył, że w wyborach weźmie udział blisko 5.294 tysięcy obywateli węgierskich tj. przeszło 129 tysięcy więcej niż w wyborach w roku 1945. Prawa głosu pozbawiono 467 tysięcy osób, w tym 170 tysięcy Niemców. Cyfra ta ulegnie niewątpliwie zmniejszeniu, po rozpatrzeniu odwołań.

NOWINY LITERACKIE

Kryzys rządowy grozi Francji

PARYŻ — Uchwały kongresu SFIO utrudniają pozycję Ramadiera i jego współpracę z MRP. Już na drugi dzień po zamknięciu kongresu rzecznicy MRP i radykałów podali do wiadomości, że obie te partie koalicyjne nie zgadzają się na modyfikację projektu rządowego w sprawie statutu Algieru. Podkreślili oni, że statut Algieru winien wziąć w obronę nielicznych kolonistów francuskich przed przeważającą ludnością muzułmańską. Dlatego żądają oni specjalnych przywilejów dla Francuzów w Algierze.

To nieprzejednane stanowisko MRP i radykałów może doprowadzić do kryzysu rządu.

Stały spadek wydobycia węgla

w Anglii

LONDYN — Ministerstwo Opału ogłosiło komunikat stwierdzający, że wydobycie węgla, uważa[illegible] „klucz do odbudowy przemysłowej Wielkiej Brytanii", [illegible]nów obniżyło się w ub. tygodniu.

Tygodniowe wydobycie węgla spadło mianowicie w tym okresie do przeciętnej 3.331 tysięcy ton, podczas gdy w tym samym okre[illegible] przeciętna ta wynosiła 3.400.500 ton. Wynosi to znacznie mniej, niż przewidziana w planie rządowym kwota 4 miliony ton węgla tygodniowo.

Rocznica reformy rolnej

zapowiada się okazale

WARSZAWA. — W całym kraju powstają Komitety obchodu rocznicy reformy rolnej, w skład których wchodzą przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, Rad Narodowych, SL, PPS, PPR, organizacji młodzieżowych, przysposobienia rolniczo - wojskowego, związków zawodowych i organizacji społecznych.

W dniu 7 września w gminach wiejskich odbędą się zgromadzenia które podkreślą rolę i zadania chłopów w wyżywieniu kraju i umocnienia gospodarczej niepodległości. W obchodach tegorocznych głównym hasłem będzie „Przez wydajną pracę — więcej zboża dla miast, więcej towarów dla wsi".

Zgromadzenia będą połączone z występami artystycznymi i sportowymi oraz obchodami dożynek i zabawami.

7 wyroków śmierci

na 23 lekarzy hitlerowskich

BERLIN (PAP) Amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze ogłosił wyrok w sprawie 23 lekarzy hitlerowskich, oskarżonych o dokonywanie potwornych eksperymentów na jeńcach [illegible]jennych i więźniach obozów koncentracyjnych. Wyrokiem tym zostało skazanych na karę śmierci 7 osób, a mianowicie: Karl Brandt — lekarz osobisty Hitlera, Karl Gebhart — lekarz osobisty Himmlera, Rudolf Brandt — oficer administracyjny Himmlera, Joachim Mugrowsky — szef instytutu medycznego SS, Wolfram Zievers — szef faszystowskiego „towarzystwa genealogicznego", Wiktor Brack — szef administracyjny kancelarii Rzeszy oraz Waldemar Hoven — lekarz naczelny obozu w Buchenwaldzie.

Na dożywotnie więzienie zostało skazanych 5 osób.

Szantażowy werbunek

do walki z powstańcami greckimi

MOSKWA. — Korespondent „Prawdy" donosi z Brukseli, że oficerowie amerykańscy werbują wśród osób deportowanych w Belgii, ochotników do walki z partyzantami greckimi.

Oficerowie ci obiecują deportowanym świetne warunki w specjalnej armii, którą jakoby Stany Zjednoczone formują w Grecji. Gdy deportowani nie idą na lep obietnic oficerowie amerykańscy stosują groźby i szantaż.

Powyższe wiadomości — zdaniem korespondenta — świadczą o tym: że zwłoka wrpeatriacji rdgo mihw że zwłoka w repatriacji osób deportowanych jest spowodowana chęcią wykorzystania ich w celach awanturniczych.

ATENY. — Partyzanci zdobyli miasto Naoussa w okr. Verria. Jak donoszą ze źródeł oficjalnych posłano tam na pomoc wojska rządowe.

Tajne zbrojenia gen Franco

przyczyną wielkiej katastrofy w Kadyksie

PARYŻ — Agencja France Presse donosi z Madrytu, że podczas katastrofy w Kadyksie zginęło znacznie więcej, niż tysiąc osób. Wśród zabitych znajduje się m. in. większość spośród 700 robotników zmiany nocnej zakładów, gdzie nastąpiła eksplozja. Zostały też zniszczone sąsiednie koszary oraz przytułek starców, gdzie zginęło wiele osób.

Miasto jest w dalszym ciągu pozbawione gazu i elektryczności. Dostaw żywności oczekuje się drogą morską i z sąsiednich miast jak również z Afryki skąd przybyły już ekipy sanitarne. Komunikacja drogowa w okół Kadyksu jest niemożliwa.

LONDYN — W odpowiedzi na [illegible]aglące apele o pomoc, na miejsce katastrofy w Kadyksie wyruszyła straż ogniowa z Gibraltaru.

W mieście nie ma podobno nieuszkodzonych budynków. Wśród ruin pracują tys. saperów i robotników w poszukiwaniu ofiar katastrofy. Podmuch był tak potężny, że w punktach położonych dalej od miejsca wybuchu zerwał wielu przechodniom odzież.

PARYŻ — Wybuch nastąpił prawdopodobnie w warsztatach, gdzie odbywało się ładowanie torped. Następnie pożar przerzucił się na sąsiednie arsenały. Wskutek wybuchu zawaliły się całe bloki domów, a płonące szczątki wznieciły w mieście liczne pożary. Akcję ratunkową rozpoczęło przy świetle reflektorów. Uruchomiono syreny alarmowe. W okół miasta zorganizowano kordon sanitarny, który wolno było przekroczyć jedynie członkom rządu, oddziałom ratunkowym lekarzom i pielęgniarkom. Kompletnemu zniszczeniu uległa cała dzielnica San Soveriano.

PARYŻ — Z Kadyksu donoszą że katastrofę spowodował wybuch min podmorskich, magazynowanych około stoczni Echevar[illegible].

Tchórzliwa decyzja

w sprawie nacjonalizacji Ruhry

LONDYN — Korespondent konserwatywnego „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że ostateczne decyzje anglo - amerykańskiej konferencji w sprawie Zagłębia Ruhry zapadną w końcu tego tygodnia.

Mimo braku oficjalnych wiadomości, panuje powszechnie przekonanie, że jednym z głównych punktów decyzji będzie odroczenie nacjonalizacji Ruhry na 3—5 lat.

ПРАВДА

Орган Центрального Комитета и МК ВКП(б)

MR. SMITH STAJE SIĘ FASZYSTĄ

Ktoś kiedyś powiedział bardzo mądrze, że faszyzm wkradnie się do St. Zjednoczonych pod płaszczykiem pseudodemokracji i dla ratowania rzekomo zagrożonej demokracji amerykańskiej. Jesteśmy obecnie świadkami pierwszych symptomów faszystowskiego przenikania do życia politycznego i społecznego St. Zjednoczonych. Do tych symptomów należy przede wszystkim działalność przeróżnych samozwańczych „obrońców" demokracji z komisją Izby Reprezentantów dla śledzenia działalności antyamerykańskiej na czele.

„Prawda" tak o tym pisze:

„Komisja z zapałem godnym lepszej sprawy, prześladuje postępowe, antyfaszystowskie, demokratyczne organizacje. W programie jej działań, podobnie jak w działaniach jej poprzedniczki, osławionej komisji Diesa, nie znalezionoby ani jednego zarządzenia przeciw reakcyjnym faszystowskim grupom i grupkom, które wyrastają w USA jak grzyby po deszczu. Nie słyszy się, aby zastanawiano się nad działalnością lub podejmowano jakiekolwiek kroki przeciw takim organizacjom, jak: „Ameryka ponad wszystko", „Srebrne koszule", „Amerykańska federacja czujności", „Patriotyczne biuro śledcze" albo przeciw takim znanym faszystowskim działaczom, jak leader amerykańskiego faszyzmu Gerald Smith, Koughlin, Talmadge i innym.

Ta bezkarność przekonała amerykańskich faszystów o tym, że z punktu widzenia kół rządzących działalność faszystowska nie jest antyamerykańską".

action

HEBDOMADAIRE DE L'INDEPENDANCE FRANÇAISE

„Prawda" widzi w tych machinacjach fragment ogólno - światowej ofenzywy sił reakcyjnych. Ofenzywa ta najjaskrawiej ujawnia się w USA, gdzie faszyzm stara się usidlić i zatruć „szarego człowieka". Akcja ta może już wykazać pewne sukcesy. „Action" przytacza list obywatela amerykańskiego — Murzyna, który po nieobecności swej w okresie między grudniem 1946 a czerwcem 1947 powrócił do USA. Stwierdza on:

„Nasz kraj głęboko zmienił się. USA nie są jeszcze państwem faszystowskim, ale bezspornie znajdują się w sytuacji profaszystowskiej. Rasizm nie kryje się już. Wypadki linchu mnożą się i uchodzą bezkarnie. Antysemityzm afiszuje się jak nigdy przed tym, psychoza antykomunistyczna przybrała na sile, nacjonalizm szaleje i przybiera formy mesianizmu: że tylko naród amerykański ma misję uratowania reszty świata za jego zgodą lub bez jego zgody".

Bezkrytycznym i w gruncie rzeczy dobrodusznym Smithom i Brownom „z drugiej strony wielkiego jeziora" wmawia się podobne „cock and bull stories" czyli po naszemu historię o żelaznym wilku. I teraz właśnie demokracja amerykańska musi wykazać swą dojrzałość, musi jeżeli chce przetrwać, zdemaskować mimikry faszyzmu!

Bandyci Bandery grasują na Morawach

PRAGA. — Jak donosi dziennik „Rude Pravo" 30 bandytów banderowskich, przebranych w stare mundury polskie i w uniformy SS, z bronią automatyczną i granatami ręcznymi zaatakowało w niedzielę w nocy wioskę Jestrabice na Morawach.

Bandyci wtargnęli się do domów żądając żywności, spotkali się jednak z oporem mieszkańców. Wywiązała się strzelanina i z pomocą przybył oddział policji z sąsiedniej wioski. Jeden banderowiec został ranny i jeden wzięty do niewoli. Pozostali zbiegli. Pościg policyjny trwa.

Ukrócono apetyty spekulantów

Oto dotychczasowe rezultaty walki ze spekulacją

Upłynęły już zgórą dwa [illegible] siace od chwili, kiedy to z trybuny sejmowej padła zapowiedz walki ze spekulacją, nieuzasadnioną zwyżką cen i szkodnictwem gospodarczym.

WYCZERPAŁA SIĘ CIERPLIWOŚĆ ŚWIATA PRACY

Świat pracy, który cierpliwie znosił nieobywatelskie poczynania pewnej części „prywatnej inicjatywy" postanowił wreszcie przystąpić do samoobrony przed wyzyskiem.

Przypomnijmy sobie jak to było w tej dziedzinie od pierwszej chwili odzyskania niepodległości. Gdy robotnicy, nie bacząc na trudności, stanęli do warsztatów pracy, uruchamiając przemysł, a tym samym umożliwiając Państwu rozpoczęcie normalnego życia, znaczna część kupców, rzemieślników uznała, że jest to moment najlepszy do powiększenia, czy też zrobienia majątku. Towar więc krążył bez żadnej kontroli, zależnie od konjunktury oznaczano jego ceny, kupujący był zawsze niemal skazany na łaskę kupca, który zdecydował się lub nie wyciągnąć towar z pod kontuaru. Nie było wówczas mimo istnienia pierwszych przepisów mowy o żądaniu rachunków na zakupiony towar. Na takiego klienta patrzyło się z niechęcią. Za towary poniemieckie otrzymane nieraz drogą różnego rodzaju kombinacyj, żądano sum bardzo wysokich. Nic też dziwnego, że rósł dochód spekulantów i kom[illegible] których wielu wdarło się w szeregi kupiectwa polskiego, ale niejednocześnie rosło niezadowolenie mas pracowniczych z tego stanu rzeczy.

Nie lepiej było w rzemiośle. Każdy niemal szewc, krawiec, stolarz lub szklarz, podając cenę za wykonanie pracy, tłumaczył jej wysokość brakami materiału lub nawet koniecznością ponoszenia dodatkowych kosztów jego kupna.

Klient denerwował się, płacił spekulacyjne ceny, a jednocześnie widział, że procentowy zarobek rzemieślnika jest większy niż to być powinno, że żyje on nieraz lepiej niż przed wojną i to wówczas kiedy klasa robotnicza, kiedy pracownik umysłowy musieli wyrzekać się zaspokojenia elementarnych potrzeb.

Ceny towarów nieustalone, były zmieniane dowolnie, tak, ze za ten sam towar w kilku sklepach trzeba było płacić różne ceny.

WĄTPIĄCY NIE MIELI RACJI

Gdy przystępowano do akcji walki ze spekulacją i uporządkowaniem naszego handlu jak i stosunków w rzemiośle wielu wyrażało powątpiewania, czy w ogóle warto tę pracę rozpoczynać. Twierdzono, że przecież rynek nasz najlepiej uregulowałaby właściwa podaż najkonieczniejszych towarów, że prawa ekonomiczne są niezmienne i że trudno jest je przekształcać drogą mechanicznych nacisków. Ponad to wskazywano na fakt, że w ogóle należałoby uporządkować sprawę wysokości cen w porównaniu do zarobków olbrzymiej większości pracowników. Cóż bowiem [illegible] tego, że cena jakiegoś towaru [illegible] stanie ściśle ustalona, kiedy i [illegible] ze względu na jej wysokość pracownik nie będzie w stanie n[illegible] być tego towaru.

I tu właśnie trzeba podkreślić, ze akcja walki ze spekulacją jest najistotniejszym fragmentem usiłowań rządu i związków zawodowych, zmierzających do urealnienia zarobków pracowniczych.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI AKCJI

Weźmy więc na razie pod uwagę dotychczasowe wyniki akcji walki ze spekulacją w zakresie ustalenia cen i sprowadzenia ich [illegible] odpowiedni poziom, uzasadniony względami natury gospodarczej.

W terenie od dnia 1 lipca br. pracują już społeczne komisje kontroli cen. Wynik ich pracy to tysiące doniesień karnych i protokułów na nieuczciwych kupców rzemieślników i wszelkiego rodzaju spekulantów. Miliony złotych wpłynęło do Skarbu Państwa z tytułu nałożonych grzywien. Dziesiątki winnych powędrowało już do obozu pracy, gdzie będą mogli rozmyślać nad zmiennościami kolei losu.

Te doniesienia i protokóły, te nieraz wysokie grzywny są najlepszym dowodem, że w dziedzinie handlu w Polsce nie działo się dobrze.

Przyznają to przecież i sami uczciwi kupcy oraz rzemieślnicy, którzy zresztą na początku akcji w specjalnych uchwałach zastrze[illegible] się przeciwko machinacjom spekulantów, godzących swym postępowaniem w ich dobre imię.

PIERWSZE EFEKTY

Pierwszym widocznym efektem prowadzonej dotychczas akcji to ustalenie cen na towary i w wielu wypadkach pewna ich obniżka. Uczyniły to działające w terenie komisje cennikowe, a komisje kontrolne baczą zaś aby były one przez kupców przestrzegane.

Jakże w związku z tym zmienił się wygląd wystaw i wnętrz sklepowych.

Na każdym artykule widoczna jest już cena. Klient wstępujący do sklepu nie czuje lęku, że został nabrany. Może bowiem nawet cenę podaną sprawdzić w innym sklepie.

Tam, gdzie w ogóle nigdy nie stosowano ujawniania cen, dziś widzimy przyczepione odpowiednio wypełnione kartki.

Nie ulega wątpliwości, [illegible] dziedzinie ustalania cen nie wszystko jest w porządku. Spekulanci bowiem nie odrazu zrezygnują z walki o dobry zato[illegible]ek i luksusowy tryb życia.

Wielu już jednak z nich musiało zwinąć swe interesy chociażby pod pozorem modnych obe[illegible] „remontów" lokali i przenieść się na okres letni, do którego z uzdrowisk. Utarło się na[illegible] dowcipne powiedzenie, powtarzane na deskach scenicznych że w wyniku akcji Komisji Specjalnej i społecznych komisyj kontroli niema już spekulantów w Warszawie, Łodzi, Krakowie, czy Katowicach, gdyż siedzą oni obecnie... w uzdrowiskach takich, jak Polanica - Zdrój, Kudowa, Ustka, czy Międzyzdroje.

W każdym bądź razie konsekwentnie prowadzona w tym kierunku walka wyeliminuje z naszego handlu i rzemiosła te elementy, które pozbawione są obywatelskiego i społecznego podejścia do poruszanych wyżej zagadnień.

Już dotychczasowe wyniki prowadzonej akcji mówią o tym najwyraźniej, tak że w przyszłości w miarę zwiększania się podaży towarów można będzie dążyć przez stopniową obniżkę cen towarów do urealnienia zarobków pracowniczych.

Sprawa walki ze spekulacją ma wiele innych jeszcze aspektów, inaczej bowiem nieco patrzy na nie człowiek stojący przed ladą sklepową, a inaczej ten który za tą ladą pracuje; inaczej też wygląda pogląd rzemieślnika niż tego, który korzysta z jego usług.

Ponieważ zaś sprawy te niewątpliwie żywo interesują szeroki ogół naszych Czytelników powrócimy do nich jeszcze w dalszych artykułach.

T. L-ski

KORZYSTAJ Z BIBLIOTEK WĘDROWYCH TUR-U!
OŚWIATA TUR-OWA

Jak należy rozumieć

uchwały kongresu SFIO

W nocy z niedzieli na poniedziałek zakończył swe obrady kongres SFIO. Były to obrady bardzo burzliwe, niemal wszyscy mówcy krytykowali politykę rządu Ramadier i jeśli nie doszło do uchwalenia votum nieufności, to tylko dlatego, że żadna z grup krytykujących nie mogła wysunąć kandydata, któryby uzyskał większość głosów na kongresie.

Pięć rezolucji, które zgłoszono na kongresie przedstawiają cały wachlarz kierunków od zaufania po przez rezerwę do całkowitego braku zaufania do osoby premiera Ramadiera. Umiarkowana opozycja sekretarza partii Guy Molleta wraz ze skrajną opozycją grupy „Bataille Socialiste" miały zdecydowaną przewagę nad zwolennikami Ramadier. W pierwszym głosowaniu jedna z rezolucji nie uzyskała bezwzględnej większości głosów i dopiero w ostatnim głosowaniu najwięcej zwolenników zdobyła rezolucja Guy Molleta.

Sekretarz generalny partii rozporządza obecnie w komitecie wykonawczym bezwzględną ilością głosów. Na 31 członków komitetu zasiada 20 jego zwolenników. Jego rezolucja nakłada na ministrów socjalistycznych obowiązek dokładnego wykonania uchwał kongresu i komitetu wykonawczego partii. uchwały te zmierzają do zwiększenia kontroli państwa nad przemysłem i bankami, prowadzenia bardziej liberalnej polityki w koloniach, przerwania działań wojennych w Indochinach i wreszcie znacznego ograniczenia wydatków na wojsko. Uzasadniając swą rezolucję Mollet podkreślił, ze nie wysuwa wniosku o votum nieufności dla Ramadier, ponieważ wywołałby on kryzys rządowy, który w obecnych warunkach może za sobą pociągnąć kryzys ustrojowy.

Zachodzi pytanie, w jaki sposób uda się w niedalekiej przyszłości uniknąć kryzysu rządowego. Zagadnienie, jakie stoi przed Ramadier polega na wyborze odpowiedzialności ministrów przed partią, a odpowiedzialnością rządu przed parlamentem. Jeśli bowiem Ramadier wykona uchwały kongresu i zechce ograniczyć liberalizm gospodarczy Francji, ukrócić wybryki przemysłowców, to traci zaufanie partii mieszczańskich, tj. MRP i radykałów, które pozostają w koalicji rządowej. Natomiast zlekceważenie uchwał kongresu musi nieuchronnie doprowadzić do ostatecznego kryzysu zaufania w partii.

W ciągu najbliższych tygodni
W ciągu najbliższych miesięcy premier Ramadier z jednej strony, a przywódca opozycji Guy Mollet — z drugiej, muszą znaleźć drogę, która wyprowadzi partię z kryzysu.

Teza współpracy partii robotniczych wydaje się wielu członkom SFIO — jedyną właściwą drogą.

[illegible]

Z naszego stanowiska

Bez programu

[illegible] Kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej nie spowodował żadnej sensacji. Większości głosów nie uzyskały rezolucje zgłoszone przez prawicę partyjną, domagającą się zacieśnienia współpracy socjalistów z partiami mieszczańskimi, jak również nie zdobyły większości rezolucje lewicy, która opowiadała się za ustąpieniem rządu Ramadiera i stworzeniem rządu Frontu Ludowego. Zaznaczyć przy tym należy, że lewica partyjna była rozbita na dwie grupy, nie występowała więc so[illegible]darnie.

[illegible]iększością głosów przeszła [illegible]ucja zgłoszona przez [illegible] [illegible]ekretarza generalnego partii. Poparcie większości uzyskała zasada współpracy z partiami mieszczańskimi jednak zastrzeżenia przyjęte w uchwalonej rezolucji narzucają rządowi szereg warunków, które [illegible] mie składają się na doraźny mały program partii socjalistycznej we Francji.

Program Molleta obejmuje wszystkie poważniejsze wewnętrzne zagadnienia Francji. Domaga się on zwiększenia wpływu państwa na życie gospodarcze i wypracowania planu, któryby zmierzał do polepszenia sytuacji gospodarczej kraju. Mollet domaga się więc rekwizycji produktów rolnych kontroli handlu mięsem, a w razie potrzeby nawet rekwizycji zapasów mięsa celem racjonalnego zaspokojenia potrzeb rynku, ograniczenia produkcji przedmiotów luksusowych oraz podwyższenia produkcji w tych przemysłach, które mają istotne znaczenie w obecnej sytuacji Francji, ograniczenia importu towarów luksusowych a zwiększenie eksportu towarów francuskich.

Jak widzimy ten program gospodarczy nie posiada żadnych [illegible] nie zawiera również zbyt silnych akcentów wypływających ze stanowiska partii socjalistycznej.

Nadmienić jednak należy, że Mollet domaga się również poprawy warunków pracy w przedsiębiorstwach upaństwowionych oraz uznanie zasady, że poziom płac winien się zmieniać równolegle do zwyżki cen. uznaje jednak że w obecnej sytuacji zmiana systemu płac nie jest wskazana.

Poważnie brzmi żądanie przyjęte w rezolucji Molleta obniżenia wydatków na cele wojskowe oraz zmniejszenie produkcji przemysłu zbrojeniowego. Z uznaniem również należy podnieść ten ustęp rezolucji, w którym Mollet żąda bardziej liberalnej polityki w koloniach francuskich oraz natychmiastowego zawarcia pokoju w Indochinach.

Aczkolwiek program ujęty w uchwalonej rezolucji jest bardzo skromny, należy mniemać że z wykonaniem go w ramach obecnej większości, przy współpracy z partiami mieszczańskimi premier Ramadier będzie miał poważne trudności. Kongres zdawał sobie z tego sprawę, i nie chcąc dopuścić do dalszych ustępstw ze strony ministrów socjalistycznych, nałożył na władze partyjne obowiązek podjęcia środków, zmierzających do wzmocnienia dyscypliny partyjnej, wyraźnie zastrzegając że chodzi przy tym o zrealizowanie zasady posłuszeństwa ministrów socjalistycznych w stosunku do naczelnych władz partyjnych. Kongres, idąc na ustępstwa wobec Ramadiera zaakceptował zasadę współpracy z partiami mieszczańskimi, ale równocześnie ustalił dla rządu pewne minima, które powinny być wykonane.

Te zastrzeżenia mają charakter dość istotny, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że rezolucja prawicy partyjnej, w której próbowano zacieśnić współpracę z partiami mieszczańskimi, uzyskała jedynie minimalną ilość głosów.

Poważną lukę stanowi całkowite pominięcie milczeniem w rezolucji problemów związanych z polityką zagraniczną Francji. Czy partia socjalistyczna opowiada się za zacieśnieniem stosunków politycznych z państwami anglosaskimi? Czy akceptuje plan Marshalla? Czy godzi się na projekty amerykańskie w sprawie podniesienia niemieckiego potencjału przemysłowego i czy aprobuje zasadę odbudowy Niemiec w pierwszej linii przed państwami sprzymierzonymi? Jaki jest jej stosunek do Rosji Radzieckiej? itd., itd.

Odpowiedzi na te pytania od kongresu nie otrzymaliśmy. Nawet tak istotny dla Francuzów problem Zagłębia Ruhry również został pominięty. To nie jest tylko luka. Pominięcie tych podstawowych spraw w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych świadczy o braku u socjalistów francuskich wyraźnego programu w rozwiązaniu zagadnień zasadniczych dla problemu odbudowy Europy, w ustaleniu zasad, które mają dominować w stosunkach powojennych, oraz decydować o pokoju Europy i świata.

Błąd popełnia obecnie każdy polityk i każda partia, uważając że można rozstrzygnąć pozytywnie trudności danego kraju, zamykając się w kręgu drobnych stosunkowo trudności dnia codziennego. Brak wypowiedzi w podstawowych sprawach polityki międzynarodowej ze strony partii, w której rękach spoczywa kierownictwo rządu, upoważniły do wyciągnięcia wniosku, że godzi się ona na rolę kibica dla Francji. Nie musimy nawet dodawać czyjego.

A takiej rezygnacji ze strony Francji nie chcielibyśmy widzieć.

Proces Kruppa

[illegible]

BERLIN — Jak donoszą, proces przeciwko Alfredowi Kruppowi [illegible] właścicielowi wielkich zakładów rozpocznie się w Norymberdze [illegible] w pierwszych dniach [illegible]

Za kulisami sztabowych rozmów w Moskwie

Pamiętny sierpień 1939 roku

Zbliżająca się 8 rocznica wybuchu drugiej wojny światowej dała asumpt do szeregu publikacyj, oświetlających wydarzenia, poprzedzające 1 września 1939 r. Wydarzenia te ciągle jeszcze należą do mało znanego rozdziału historii. Interesują one szczególnie polskich czytelników bo dotyczyły bezpośrednio naszych spraw. Polska była wie[illegible]

Zamieszczamy poniżej wyjątki ze wspomnień gen. Doumenca, szefa francuskiej misji wojskowej.

Wspomnienia Doumenca, który nie może być podejrzany o stronniczość wykazują, że ZSRR rzeczywiście chciał wystąpić po stronie Polski, Francji i Anglii przeciw Niemcom. Jeżeli to nie nastąpiło w r. 1939 nie jest to wina Moskwy.

Redakcja

6 sierpnia 1939 r. parowiec „City of Exeter" wypłynął z portu brytyjskiego z kursem na Leningrad. Na jego pokładzie znajdowały się misje wojskowe brytyjska i francuska, które na prośbę rządu radzieckiego miały wziąć udział w rozmowach sztabowych w Moskwie. 11 sierpnia nastąpił przyjazd do Moskwy i oficjalne powitanie przez marsz. Woroszyłowa

Pierwsze spotkanie odbyło się następnego dnia. Marszałek wyglądał pogodnie w swym białym dobrze uszytym uniformie. Był przyjemnym i bezpośrednim, bardzo uprzejmym gospodarzem. Obok niego siedzieli szefowie sztabów Czerwonej Armii, floty i lotnictwa z gen. Szaposznikowem, oficerem sztabowym jeszcze z czasów ostatniej wojny, na czele.

ADMIRAŁ BRYTYJSKI KASZLE...

Woroszyłow poruszył natychmiast kwestię pełnomocnictw delegacyj. Stojąc odczytał uroczyście dokument, stwierdzający, że delegacja radziecka jest upoważniona do podpisania wszelkich układów wojskowych przeciw agresorowi. Zapytał następnie delegatów alianckich, czy posiadają odpowiednie upoważnienia od swych rządów. Doumenc miał dokument, podpisany przez Daladiera, autoryzujący generała do „załatwienia wszelkich spraw militarnych". To wystarczyło stronie radzieckiej. Natomiast admirał Drax, szef misji brytyjskiej był wyraźnie zakłopotany, co starał się pokryć nerwowym kaszlem. Przyznał też, że nie posiada żadnych pełnomocnictw i powoływał się na „dobre intencje" swego rządu. Marszałek zabrał wtedy znowu głos i wyraził żal, iż delegat brytyjski nie posiada pełnomocnictw. Jasnym było, że stanowisko brytyjskie zasługiwało na miano niewyraźnego. Sprawa była pilna i brak pełnomocnictw mógł spowodować nieobliczalną zwłokę (Ze swej strony chcielibyśmy zwrócić uwagę na osobę adm Draxa. Uchodzi on za jednego z najbardziej reakcyjnych wojskowych brytyjskich, nastawionych i obecnie zdecydowanie antyradziecko. Takiego człowieka wysyłał Chamberlain do Moskwy! Czyż nie daje to dużo do myślenia?).

KARTY NA STÓŁ!

Zapanowało przykre milczenie. Delegat francuski zaczął jednak przekonywać swych radzieckich kolegów, że wszyscy winni przystąpić od razu do pracy. Marszałek zgodził się i powiedział wyraźnie: „Proszę o przedstawienie planów odnośnie akcji na dwóch frontach przeciw agresorowi. Proszę o podanie konkretnych fak[illegible]

Brytyjczycy zaczęli wówczas wahać się. Czy można wyjawić konkretne dane i zamierzenia? Ostatecznie jednak opinia francuska przeważyła i poszczególni dowódcy zaczęli składać oświadczenia odnośnie liczebności sił zbrojnych i ich uzbrojenia Były one jednak utrzymane w dość ogólnikowych terminach. Pod koniec drugiej sesji można było mimo to przystąpić do ustalenia zasad łączności między dowództwem obu frontów. Propozycje francuskie zostały zakomunikowane delegatom ZSRR i W. Brytanii. W toku dyskusji wyłoniła się jednak logicznie sprawa najistotniejsza: w jaki sposób wojska radzieckie mają przyjść na pomoc napadniętym przez Niemcy krajom, czy to będzie Francja i Anglia, czy Polska i Rumunia, lub nawet Turcja Takie było stanowisko Woroszyłowa, który chciał przede wszystkim wyjaśnić to właśnie zagad[illegible]

JAK POMÓC POLSCE?

Na trzeciej sesji rozpoczęto na wniosek radziecki dyskusję od powyższego zagadnienia. Delegat francuski twierdził, że każde z napadniętych państw będzie się broniło zrazu własnymi siłami, i niewątpliwie zwróci się o pomoc do wielkich mocarstw, które tej pomocy winny napadniętemu udzielić.

Nie trzeba być strategiem, by zrozumieć słabe punkty tego rozumowania. Pomocy nie da się zaimprowizować w kilka dni. Musi być z góry ustalona między bezpośrednio zainteresowanymi Gdy wojna już raz wybuchnie, wtedy każda godzina jest bezcenna.

MIMOCHODEM

Niedobre metody

Nie trzeba nikomu tłumaczyć jaką rolę odgrywa prasa w kształtowaniu naszej dzisiejszej rzeczywistości.

Rolę prasy, co trzeba z naciskiem podkreślić, doceniają władze państwowe, stwarzając warunki do jej działania i podkreślając przy każdej okazji jej pozytywną wartość Wszystko byłoby w porządku, gdyby i w terenie tak pojmowano zadania prasy, a szczególnie przez różnego rodzaju terenowych dostojników, czy też kierowników pewnych gałęzi życia gospodarczego lub społecznego. Niestety tak nie jest.

Od dłuższego już czasu obserwujemy bowiem ciekawe ustosunkowanie się pewnych instytuc i do niektórych dzienników. Ponieważ takie metody współpracy z prasą nie możemy uznać za odpowiednie zwracamy na ten stan uwagę, sądząc, że niedomagania te zostaną usunięte z pożytkiem dla obu zainteresowanych stron oraz szerokich rzesz Czytelników.

Bo oto obserwowaliśmy taki typowy wypadek. Komunikat o imponującym osiągnięciu jednego z potężnych działów naszego przemysłu — hutnictwa — ukazał się jedynie w jednym z dzienników śląsko-dąbrowskich. Jak się okazało, komunikat ten zgodnie z życzeniem władz kierowniczych tego przemysłu przesłany został specjalnie do jednego tylko dziennika, gdy inne pisma potraktowane zostały pod tym względem po maco[illegible]

Ostatnio znowu spotkaliśmy się z podobnym wypadkiem, tym razem jednak dotyczyło to przemysłu węglowego. W przemyśle tym prowadzona jest akcja wzmagania wydajności.

Pisaliśmy zresztą na ten temat chyba pierwsi i to niejednokrotnie. W związku z tym zainicjonowana została na kopalniach szlachetna rywalizacja pracy pomiędzy górnikami. Biorą w niej udział i nasi towarzysze, którzy ofiarnie spełniają swój obowiązek, zarówno w kierunku wykonania planu wydobycia, jak zwiększenia wydajności, wzmożenia dyscypliny pracy i walki z marnotrawstwem. Najlepszym tego dowodem są konferencje radców górniczych i działaczy zawodowych PPS, których tematem są właśnie wymienione wyżej zagadnienia.

W związku z prowadzoną o[illegible]tnio akcją współzawodnictwa wśród górników zwołana [illegible] konferencja przez zainteresowane czynniki kierownicze przemysłu węglowego, przy udziale, jak podał znowu tylko jeden z śląsko-dąbrowskich dzienników przedstawicieli partyj politycznych PPS i PPR oraz prasy. Zdziwił nas ten urywek rzeczonego sprawozdania, gdyż przyznajemy się z zakłopotaniem, że nic o tej właśnie konferencji nie było n[illegible]

Zwróciliśmy się więc do biura informacji i propagandy przemysłu węglowego o wyjaśnienie przyczyny powyższego. Otrzymaliśmy wówczas odpowiedź, że konferencja miała charakter zamknięty!?

Takie postawienie sprawy budzić może jeszcze większe zastrzeżenia. Jakże więc z konferencji zamkniętej ukazywać się może później sprawozdanie i to wówczas, kiedy dziennikarze z innych pism nie są o niej w ogóle zawiadomieni.

Nie mamy żadnej pretensji do dziennika, który zamieścił omawiany komunikat i sprawozdanie Przecież obowiązkiem pisma jest właśnie informowanie swych czytelników szybko, prawdziwie i źródłowo. Dziennik ów spełnił więc jedynie swój obowiązek. Ale wydaje nam się, że przez istnienie dwojakiego rodzaju ustosunkowania się do prasy źle spełniają swe zadania biura czy też wydziały informacji i propagandy wspomnianych przemysłów lub instytucji. Przeciwko takim metodom współpracy z prasą musielibyśmy zaprotestować jedynie choćby z tytułu dobrze pojmowanego obowiązku dziennikarskiego jaki spełniamy.

Trzeba tu jeszcze dodać, że i pewne instytucje, których rola w naszym życiu społecznym jest bardzo poważna niekiedy nieodpowiednio ustosunkowują się do prasy. Tak naprzykład informują oni przedstawicieli niektórych pism bardzo obszernie gdy dla drugich zachowują jedynie suche komunikaty. Zdarza się przy tym, że wiadomości te docierają do redakcji w dniu, w którym już ukazały się one gdzieindziej. I tego rodzaju metody traktowania prasy nie możemy nazwać dobrymi obyczajami. Źródło tych przejawów leży naszym zdaniem w nieorientowaniu się owych informatorów prasy w jej roli i zadaniach. Dlatego też winni oni sobie tę rolę uzmysłowić, a wówczas chyba istniejącego zła nie trudno będzie usunąć.

ELTE.

NOTATKI Z PROCESU.

Autentyk czy imitacja?

Z pewnością niejeden z obecnych na sali musiał się nad tym pytaniem zastanowić. Pewne również że większość czytelników, wertując w prasie codziennej szczegółowe sprawozdania z procesu, próbowała na nie w ten, czy inny sposób odpowiedzieć. Oczywista — bezpośredni świadkowie rozprawy mają jaśniejszy, bardziej pełny obraz sytuacji. No i dochodzimy w końcu do wniosku, że obydwie alternatywy nie odpowiadają rzeczywistości. Oskarżeni bowiem reprezentują dwie kategorie. Pierwsi starają się imitować głupotę, próbując naiwnością pomniejszyć swą winę. Drudzy — powiedzmy delikatnie — „mniej inteligentni z natury" — usiłują przedstawić się w roli kompletnie niepoczytalnych. Uczucia, jakich doznają słuchacze, stanowią mieszankę, w której niesmak ustępuje raz po raz zdumieniu lub wprost przera[illegible]

×

Posłuchajmy, czym w czasach osk. prof. Eugeniusza Ralskiego była organizacja WiN-u. Wszystkie chyba cechy, jakie przypisać możemy legalnym partiom politycznym z PPR na czele, nie były jej obce. Stosunek WiN-u do Rządu Jedności Narodowej był „pozytywny"; do reform gospodarczych i społecznych — w całej rozległości „aprobujący"; nastawienie do partyj demokratycznych „serdeczne"; do Związku Radzieckiego — „entuzjastyczne"; do Zachodu i Anglosasów — oczywiście „wrogie".

Jakiż więc był cel istnienia WiN-u — pyta prokurator.

Dowiadujemy się, że celem było rozładowanie podziemia i mało — walka z tym podziemiem. O wszystkich tych prawdach oskarżeni są głęboko przekonani. Cóż, WiN powinien być właściwie stronnictwem legalnym...

×

Ale nie myślmy, że brak jest na to wszystko dowodów. Nic podobnego, dowody są. Wszyscy 3-ej ostatnio zeznający oświadczyli zgodnie, że przyczyną zerwania współpracy z O. Benjaminem z klasztoru Bernardynów, który stał się komórką organizacji szpiegowskiej, był fakt, iż braciszka podejrzewano o NSZ (!) Nie wątpimy w prawdziwość tych zeznań, jeśli chodzi o przynależność polityczną O. Beniamina. Oskarżeni wątpią natomiast w doniosłość dowodów, przedstawionych przez prokuratora, który wskazuje jak na dłoni, że NSZ-towska banda „Ognia" była z oskarżonymi w stałym kontakcie, i że egzystowała tak długo, gdyż otrzymywała systematyczne ostrzeżenia wywiadu WiN. Według oskarżonych fakt ten jest bez znaczenia, ot — bagatelka WiN walczył z NSZ-etem. WiN likwidował bandy.

Zresztą, cóż? Oskarżeni w ogóle nie byli zorientowani. Prof. Ralski, zastępca szefa wywiadu, nie wiedział, jak się okazuje, co to jest WiN Nie wiedział, mimo że sam na początku podał tak piękną charakterystykę. Biedaczek zapomniał W świetle zeznań oświadczył, że nie czytał nigdy deklaracji ideowej WiN-u, którą rozsyłał w teren, że nie wiedział, jakie materiały szpiegowskie gromadzi i wysyła za granicę. Nigdy nie miał najmniejszego pojęcia, jakie to obiekty fotografował, kliszował i odbijał. Prof. Ralski nie interesował się tym wszystkim zupełnie. Jako naukowiec, zajmowała go inna dziedzina. Dla wywiadu wojskowego, dla ambasady amerykańskiej, dla Andersa dostarczał wiadomości... o zbiorach grzybów i ziół leczniczych (pierwszy dzień zeznań) Do tego prof. Ralski się przyznaje. I to nawet sam — niepytany.

Był co prawda kiedyś na zebraniu sztabu siatki wywiadowczej, gdzie omawiano wytyczne i cel pracy, ale nie pamięta, o czym się mówiło. W tym czasie zajęty był konwersacją z księdzem Wincenciakiem (druga komórka szpiegowska znajdowała się w klasztorze SS. Norbertanek) na tematy „ogólne".

Być może. Tematów, które z przedstawicielami kleru poruszać mogli członkowie WiN, było sporo. Mogli mówić o O. Beniaminie z NSZ, mogli mówić o „wysokich dostojnikach kościelnych", wożących raporty szpiegowskie do gen. Andersa, mogli wreszcie rozmawiać o rozkosznej przyszłości.

Nie brak było również w procesie zeznań „handlowych". Prof. Ralski, wysyłając do mieszkania Wilczyńskiego materiały, przeznaczone dla ambasady amerykańskiej, czynił to właściwie w takim celu. Naukowiec też musi czasem zahandlować. Wilczyński przejmujący materiał od brata prof. Ralskiego, nigdy go przedtym nie widział na oczy i w ogóle nie wiedział, że istnieje podziemie polityczne, nie mówiąc już o WiN-ie. Z zeznań oskarżonego Stefana Ralskiego, który oczywiście też w niczym się nie orientuje, wynikło, że przekazując kopertę, wymienił z Wilczyńskim hasło. Brzmiało ono: „skarpetki i filtr". Ostatecznie też przedmioty, które można i sprzedać i kupić. Tylko, że jak sprostował prof. Ralski, skarpetki i filtr zostawił u Wilczyńskiego, bawiąc z nim „na wycieczce turystycznej w górach".

W czasie zeznań Kota dowiedzieliśmy się, że był on kierownikiem archiwum i olbrzymich kartotek, zawierających dane osobowe działaczy lewicowych. Prokurator odczytuje długą listę demokratów polskich, między którymi nie brak Woj. Kom. PPS w Krakowie, jak tow. dr. Bolesław Drobner, tow. poseł Flacht, tow. Kremer, Kozioł i inni. Nie brak też pomordowanych funkcjonariuszy Bezpieczeństwa, przy których nie rzadko spotykamy epitety w rodzaju: „drań", „szczególnie niebezpieczny" itp.

Zapewne zdziwienie wśród samych oskarżonych wywołał fakt, że na liście tych „przestępców" znajdował się również dr. Wolner, adwokat, jeden z obrońców w toczącym się procesie. (W)

Barwy tęczy zaklęte w kryształach

Hutnik — szklarz i artysta — kugler twórcami misternych kryształowych cacek

Jakże często oko nasze bawi na wystawie sklepowej, czy też we wnętrzu ze smakiem artystycznym urządzonego mieszkania widok wysmukłego wazonu lub patery kryształowej, gdy w ich misternych wycięciach i wzorach promienie słońca grają wszystkimi barwami tęczy.

Kryształowy przedmiot westchnień niejednej pani domu i kryształy przedmiot trwającego jeszcze niestety do dziś szabru z Ziem Odzyskanych są właśnie w przeważającej większości wytwarzane w zakładach przemysłowych — hutach szklanych, które licznie rozsiadły się w wielu miejscowościach Dolnego Śląska.

HUTNICTWO SZKLANE — RZEMIOSŁEM ARTYSTYCZNYM

Gdy w towarzystwie tow. Drożdża przewodniczącego zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego obejmującego swą działalnością i pracowników hut szklanych zwiedzaliśmy jeden z takich zakładów w Polanicy - Zdroju na każdym niemal kroku podkreślano nam, że hutnicy — szklarze nie są zwykłymi robotnikami, czy fachowcami fabrycznymi, a trzeba ich zaliczać do rzemieślników i to z zakresu rzemiosła artystycznego.

Bo istotnie misterne dzieła rąk hutnika i kuglera przy pomocy prostych, prymitywnych niemal urządzeń tworzących prawdziwe kryształowe cuda uznane są bezsprzecznie za produkty artystycznych ich twórców. Tylko bowiem te ręce bez pomocy jakichś skomplikowanych maszyn i smak artystyczny kuglera pozwalają na tworzenie kryształowych cacek.

BAŃKI MYDLANE... ZE SZKŁA

Gdy wchodzimy do hali, gdzie buchają żarem piece w których wnętrzu znajduje się roztopiona lawa szklana zdaje nam się, że poruszający się wokół nich ludzie zabawiają się puszczaniem baniek mydlanych.

Bo oto na długą, żelazną rurkę nabiera szklarz kulkę roztopionego szkła. Kilkanaście wprawnych ruchów rąk i miarowych dmuchnięć, a na końcu „piszczela" poczyna się tworzyć bańka zupełnie podobna do puszczanych przez dzieci baniek mydlanych.

I dalszy proces jest bardzo prosty. Hutnik wkłada kulę szklaną do formy drewnianej, przez obroty i wydmuchiwanie nadając elestycznej jeszcze masie szlanej żądny kształt.

Po tym następuje wyrównanie krawędzi zwykłymi, żelaznymi nożycami, aż wreszcie ten nazwijmy go półprodukt przechodzi do hartowni i szlifierni, gdzie pozbywa się zbędnych części, a ostre krawędzie zostają nieco oszlifowane.

Tak powstają dzbanki, kielichy, popielniczki, talerze, czy wazony.

W tym stanie trudnoby nazwać je cudami, które w jakże stosunkowo krótkim czasie zamieniają się w prawdziwe cacka.

DZIEŁO RĄK LUDZKICH

Ta zmiana to dzieło rąk kuglera, który przy pomocy prostych tarcz z ostrego szmergla, lub kamienia rzeźbi na ledwo nakreślonej siatce subtelne wzory i nacięcia.

Praca to ciężka, bo lada energiczniejszy ruch, czy nieuwaga może zniszczyć dotychczasowe dzieło.

Ale kuglerzy są dobrymi fachowcami, mimo, że nie posiadają żadnych szablonów ułatwiających im pracę wychodzą z ich rąk całe serie identycznych kryształowych wazonów, artystycznych salaterek, talerzy, i pucharów. Wydaje się gdy patrzymy na nie, że chyba nie tworzyła je ręka ludzka, a jakaś skomplikowana maszyna.

Od kuglera jeszcze tylko krótka droga do kwaszarni, gdzie kryształ podlega kąpieli w kwasach, od której nabiera połysku i już dzieło gotowe.

Dla całości widzianego teraz pięknego obrazu, który zachęcić do pracy mógłby malarza — artystę wystarczy aby kryształowy puchar ujęły smukłe palce kobiecej ręki, a wówczas lazur jej oczu walczyć będzie o lepsze ze snopami promieni świetlnych i tęczowymi barwami mieniącymi się w załamaniach i wgłębieniach kryształu.

ZAGRANICA INTERESUJE SIĘ POLSKIMI KRYSZTAŁAMI

Dalsze koleje losu wyprodukowanych kryształów nie mają już w sobie tyle poezji. Teraz zaczyna swą pracę ekspedycja. Kryształy opakowane starannie, oznaczone umówioną numeracją wędrują do sklepów, gdzie znajdują chętnych nabywców Ale nie tylko w kr[illegible] łatwo jest pozbyć się wyprodukowanych kryształów. Interesuje się również nimi zagranica, a m. in. nawet Kanada.

STARE WZORCOWNIE

W obu zwiedzanych przez nas hutach szkła kryształowego w Polanicy - Zdroju i Szczytnie (dawniej Rucewo) istnieją stare wzorcownie w których zgromadzone są liczne wzory kryształów, wyprodukowanych przez szlifiernię i hutę od chwili jej powstania. Dziś obopkp chwili jej powstania. Dziś obok wytworów pracy fachowców Niemców, stoją w tych wzorcowniach i dzieła rąk polskich kuglerów w niczym nie ustępujących niemieckim poprzednikom. Zresztą w hutach dolnośląskich coraz mniej widzimy już niemieckich fachowców. Zastępują ich z powodzeniem Polacy z różnych ośrodków centralnej Polski oraz repatrianci z Rumunii, których już kilkadziesiąt rodzin powróciło do kraju.

SZKOLĄ SIĘ NOWI FACHOWCY

W Polanicy - Zdroju istnieje ponadto jedyna w Polsce szkoła zdobienia szkła Kształcą się w niej młodzi chłopcy i dziewczęta, dzieci Warszawy, sieroty po powstańcach, wykazujące zdolności artystyczne. Już niejeden z uczniów tej szkoły przystąpił do pracy w hucie w okresie wakacyjnym. Z tych 60-ciu uzdolnionych młodych ludzi wyrośnie w niedługim czasie niejeden artysta, którego dzieła w postaci wzorów do zdobienia kryształów i wyrobów galanterii szklanej będą mogły niewątpliwie iść w zawody z wzorami wykonywanymi przez starych niemieckich fachowców lub Holendrów, którzy dotychczas jeszcze pracują w tych hutach.

Dziś kiedy w szlifierniach hut w Polanicy - Zdroju i Szczytnie kuglerzy rzeźbią misterne wzory na kryształach, hutnicy poruszający się sprawnie przy piecach szklarskich zajęci są produkcją baniek do żarówek których brak daje się odczuwać na rynku krajowym, dzbanków i szklanek na eksport do Związku Radzieckiego oraz szklanek do pijalni wód w naszych uzdrowiskach.

(Ten dział produkcji omówimy osobno).

NIEŁADNE POSTĘPKI „MIŁOŚNIKÓW" PIĘKNA

Huty szklane i szlifiernie kryształów w miejscowościach kuracyjnych na Dolnym Śląsku są przedmiotem zainteresowania licznych wczasowiczów.

Zgłaszają się więc liczne wycieczki, które zazwyczaj uzyskują prawo wstępu na teren zakładu. Niestety nie wszyscy „miłośnicy" piękna kryształów stoją na wysokości zadania. Jak poinformował nas przedstawiciel dyrekcji polanickiej szlifierni kryształów np. w czasie pobytu wycieczki, złożonej z pracowników pewnej śląskiej huty żelaznej zginęło kilkadziesiąt szlifowanych kieliszków, a kiedyś znowu z zanadrza jednego z wycieczkowiczów człowieka na wygląd bardzo poważnego przy bramie wyjściowej musiał strażnik zakładowy wyciągać poważnych rozmiarów talerz kryształowy.

Tak to na niektórych ludzi działa dziwnie urok kryształów, których piękno bezsprzecznie wywiera wpływ na patrzących na nie.

Elte.

SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ TUR UCZY, KSZTAŁCI I WYCHOWUJE W DUCHU DEMOKRACJI I POSTĘPU BĄDŹ SŁUCHACZEM SZKÓŁ TUR-OWYCH

Batalia przeciw stonce

(H) Jak już donosiliśmy, w miejscowości Budkowice Stare k. Opola, bawiła kilkunastoosobowa delegacja naukowców - rolników ze *Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Ameryki, Francji i Szwajcarii*, w towarzystwie przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa oraz Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach.

Delegacja ta miała na celu zapoznanie się z przebiegiem akcji zwalczania stonki ziemiaczanej. Zaraza ta, którą wykryto w czerwcu br. ogarnęła w Budkowicach około 65 hektarów plantacji ziemiaczanych. *Dzięki szczegółowym badaniom i natychmiast podjętej akcji, udało się częściowo opanować sytuację, paraliżując dalsze rozprzestrzenianie się szkodnika ziemniaczanego.*

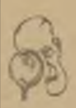
Jak informuje nas uczestnik konferencji w Opolu, a jednocześnie główny inicjator podjętej akcji przeciwko stonce, inż. Pil, obrady w Opolu przyczyniły się do powzięcia uchwały, mającej na celu ujednolicenie akcji przeciwstonkowej na terenach trzech państw, a mianowicie *Polski, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego.* W związku z tym podpisana zostanie jesienią br. konwencja międzynarodowa, która przewidywać będzie m. in. utrzymywanie ścisłej łączności pomiędzy tymi państwami zarówno co do podejmowanych kroków w walce ze stonką, jak i przeprowadzania badań naukowych.

Dni Zakopanego odwołane

Część imprez odbędzie się jednak

WARSZAWA. — Mimo, iż projektowane przez Zarząd Miejski w Zakopanem uroczystości „Dni Zakopanego" od 13 do 23 września nie odbędą się, część programu imprez zostanie zrealizowana. Odbędzie się mianowicie wystawa hodowlana oraz wiec baców. W ramach tych dwóch imprez, przeznaczonych dla rolniczej ludności Podhala nastąpi premiowanie hodowców za wzorową hodowlę i baców za prowadzenie bacówek.

SZKIEŁKO I OKO



ROZDZIELNIK DLA MAS

ŁADNY gest Feliksa Parnella, który za pośrednictwem „Trybuny Robotniczej" ofiarował 100 bezpłatnych biletów wstępu na swój balet robotników, pociągnął za sobą zgoła nieoczekiwane konsekwencje. W ogóle sprawa jest nieprzyjemna jak wszystko co dotyczy tak zwanego „kantowania„

Zaczęło się od tego że redakcja „Trybuny Robotniczej„ rozesłała otrzymane bilety, dzieląc je sprawiedliwie między kilka większych zakładów pracy, związki zawodowe itp. Niewiele tego było ,ale zawsze...

Wszystko byłoby pięknie i ładnie, gdyby jednemu z młodych towarzyszy OM TUR-owców nie strzelił do głowy szatański zgoła pomysł aby sprawdzić, **do kogo ostatecznie zawędrowały wyżej wymienione bezpłatne bilety.**

W tym celu towarzysz ów zaprosił do pomocy przedstawicieli miejskich komitetów PPS, PPR i ZWM oraz funkcjonariusza MO, po czym cała komisja udała się do teatru im. Wyspiańskiego. W przerwach widowiska baletowego przeprowadzono kontrolę kart wstępu a obywatel milicjant legitymował posiadaczy bezpłatnych biletów wydanych przez dobrego p. Parnella.

I patrzcie, co się okazało:

Na 100 biletów rozesłanych przez „Trybunę" zaledwie 6 znalazło się w spracowanych rękach robotników (2 górników i ślusarzy). Około 40 dalszych biletów odkryto u przedstawicieli tzw. elity biurowej. **Tak np. ob. buchalter z huty „Batory" zajął aż 4 bezpłatne miejsca inny księgowy z przedsiębiorstw Traktorów i Maszyn Rolniczych —2 miejsca i tak dalej i tak dalej, nie wyłączając pewnego pana, który nie posiadał żadnego w ogóle zaświadczenia pracy i rozmaitych pań i paniuś tłumaczących się przynależnością do rozmaitych kierowników i dyrektorów.** Reszta bezpłatnych biletów znikła jak kamfora i zniknięcie to pozostałoby na wieki tajemnicą, gdyby nie bileterki teatru, które poinformowały naszych kontrolerów, że przed rozpoczęciem przedstawienia odbywały się jakieś dziwne machinacje przy kasie. Panowie o wyglądzie notorycznych prezesów i dyrektorów wysiadali z aerodynamicznych, 6-cylindrowych „demokratek" udając się następnie do kasy **gdzie za dopłatą zamieniali „bezpłatne bilety dla świata pracy" na miejsca w pierwszych rzędach parteru. Bileterki były bardzo oburzone, słyszały bowiem o prezencie p. Parnella dla robotników.**

Oczywiście, chodzi tu o pewnego rodzaju nieporozumienie. Pan Parnell dając bilety zaznaczył bowiem, wyraźnie, że chciałby aby otrzymali je ci, którzy mało zarabiają. Już widzę jak kierownik instytucji chodzi po biurze i pyta pracowników: „panie referencie, pan zarabia mało? — Mało p. dyrektorze. — No to masz pan bilet na Parnella" itd. itd.

Gdy już wszyscy zarabiający „mało" otrzymali bilety, ob. dyrektor wygłosił prawdopodobnie krótki monolog, z którego wynikło, że sam zarabia najmniej (w stosunku do ogromu ponoszonej odpowiedzialności) i dzięki temu może z czystym sumieniem ofiarować sobie kilka bezpłatnych biletów.

Następnie „masy pracujące" załadowały się do „Chevroletów" i pomknęły do teatru ze śpiewem na ustach:

Racja, racja — święta racja —

P. S. A swoją drogą — świnie..

PRZEGLĄD PRASY

Mali złodzieje i wielcy defraudanci

„Głos Ludu" zamieszcza list jednego ze swych czytelników, który zwraca uwagę na wysokość kar w procesach o sprzeniewierzenia oraz na wyroki Komisji Specjalnej.

Czytelnik ów pisze, m. in.:

„Niedawno czytałem np., że sąd olsztyński skazał pewnego urzędniczynę za zdefraudowanie 32.000 zł na trzy lata więzienia, a sam kiedyś (w 1946 roku) byłem na rozprawie doraźnej, kiedy to jakiś szofer i — zdaje się — pomocnik magazyniera za kradzież 3 czy 4 worków obuwia z magazynu Opieki Społecznej dostali po 15 lat więzienia.

Zestawiając te fakty, pytam się: co się właściwie dzieje? Tu 32.000 zł i 3 lata więzienia, lub 3 — 4 worki butów i 15 lat więzienia, a tam miliony i 2 lata obozu pracy! Tu urzędniczyna i robotnik, a tam dyrektorzy i inne „szyszki". Gdzie proporcja i sprawiedliwość? Więc albo sędziowie, którzy przecież są prawnikami, nie znają się na prawie, albo są ludźmi nie krwiożerczymi, albo też w Komisji Specjalnej są nie prawnicy i biorą się do zbyt poważnych rzeczy, albo też załatwiają sprawy według swego „widzi mi się". Gdy się zestawia takie fakty, jak podałem, trudno oprzeć się myśli, że może ta na pozór tak groźna instytucja to tylko zamaskowana forma opieki nad grubymi przestępcami, chroniąca ich przed wysokim wymiarem kary w sądzie."

W komentarzu redakcyjnym „Głos Ludu" wyjaśnia, że:

„Rzecz polega na tym, że Komisja podejmuje decyzje we własnym zakresie jedynie wtedy, gdy kwalifikacja prawna czynu przestępczego NIE PRZEWIDUJE możliwości wymierzenia większej kary przez rząd. Prawnicy - współpracownicy Komisji Specjalnej szczegółowo analizują każdą sprawę i jeśli ich zdaniem, sąd będzie mocen wymierzyć większ karę, niż to przewidują uprawnienia Komisji Specjalnej, kierują sprawę do prokuratora. Dowód najbardziej chyba jaskrawy to sprawa Salacińskiego i Lewickiego. Sprawa ta wykryta i ujawniona przez funkcjonariuszy Komisji Specjalnej, skierowana została przez Komisję do sądu, który zasądził obu przestępców na karę śmierci.

Skąd jednak biorą się wspomniane przez autora listu zbyt niskie rzekomo wymiary kary przy milionowych nadużyciach. Nadużycie to duże i groźne słowo. W tych „milionowych" sprawach skazani ludzie to nie zawsze BEZPOŚREDNI SPRAWCY DEFRAUDACJI CZY NADUŻYĆ. Zdarza się nieraz, że na skutek niedozoru, niedbalstwa, czy nieumiejętności państwo straciło istotnie wielką sumę. Czyn musi zostać ukarany, ale sąd kierujący się literą prawa, nie będzie miał podstaw do wymierzenia w wyniku długiej procedury, większej kary, niż to leży w uprawnieniach Komisji Specjalnej.

I wtedy wyrokuje komplet orzekający Komisji Specjalnej, wyrokuje w granicach swych uprawnień, na podstawie drobiazgowego śledztwa."

Pod znakiem PCK

W walce z nieubłaganym wrogiem-gruźlicą

W ramach zorganizowanego przez Wojew. Zarząd PCK objazdu ośrodków Polskiego Czerwonego Krzyża — wycieczka, w której udział brali Pełnomocnik Zarządu Głównego PCK na okręg Krakowski — E. Miller, Delegat Rady Polonii Amerykańskiej — Czesław Schwartz oraz przedstawiciele prasy — zwiedzili Sanatorium PCK w Zakopanem.

LAMPKA — OD KTÓREJ ŚWIATŁA ZALEŻY ŻYCIE

— Proszę nałożyć fartuchy!

Stajemy blisko przy stole operacyjnym. Pewnym i szybkim ruchem nóż elektryczny zatapia się w boku chorego. Gaśnie światło. Przez szkiełko wziernika widać wyraźnie błękitne żyłki pulsującego płuca, oświetlone maleńką żaróweczką umocniona u wziernika. Wyraźnie widać zrosty, które cienkimi nitkami mocno trzymają jego ścianki, nie pozwalając na założenie odmy — warunku zdrowia i życia pacjenta.



Fragment sanatoryjnej leżalni

— Proszę wyłączyć prąd!

Przez chwilę szumi maszyna elektryczna, a potem w otworze wziernika nie ma już wąskich pasemek zrostów. Operacja — metoda dr. Jacqbeusa—skończona...

Światło zalewa salę operacyjną. Pacjent, przytomny przez cały czas (przepalankę robi się tylko przy znieczuleniu miejscowym) — siada na stole i spokojnie pozwala się bandażować.

Dr. Władysław Tondos, długoletni więzień Oświęcimia, jeden z nielicznych fachowców w Polsce w dziedzinie przepalanek — myje ręce. Jest spokojny tym szczególnym spokojem — kiedy udało się coś — co budził jego niepokój.

— Czy ten przypadek da się wyleczyć? — zapytujemy.

— Oczywiście. Pacjent będzie zupełnie zdrowy. Jedyną przeszkodą do zastosowania odmy były właśnie zrosty. Teraz po ich usunięciu — nic już nie stoi na drodze do dalszego leczenia.

Oglądamy lśniące narzędzia chirurgiczne. I tutaj właśnie znajdujemy przyczynę niepokoju lekarza — przy tego rodzaju zabiegach. A przyczyną ta nie jest nóż elektryczny — cienka stalowa igła, której zgięcie lub złamanie zagraża życiu. Nie. Kwestia ta nie istnieje dla wytrawnego chirurga.

To coś innego: maleńka żaróweczka umocowana przy wzierniku. Nawet najlepszy chirurg nie pomoże, jeśli zgaśnie ta lampka oświetlająca wnętrze ludzkiego ciała, uniemożliwiając prowadzenie operacji nie tylko w jednym danym wypadku, ale we wszystkich następnych, których jest przecież bardzo wiele. Bo lampa taka jest tylko jedna na całe sanatorium. Mimo długomiesięcznych starań nie udało się zakupić innych zagranicą — gdzie o przyrządy tego rodzaju jest również bardzo trudno. Może jeszcze w Ameryce? I tutaj — apel do p. Schwartza. Chodzi przecież tylko o ułatwienie zakupienia tego przyrządu, od którego zależy wiele istnień ludzkich.

Dr. Tondos który w tym roku wyjedzie do Szwajcarii, dla zapoznania się z najnowszymi metodami leczenia — pokazuje nam kabinę Roentgena i aparat do odmy, który budzi powszechne zainteresowanie. Skonstruował go przed wojną jeden z pacjentów — student politechniki...

BEZ SŁOŃCA

Wychodzimy na długie, lśniące czystością korytarze. Jasne pokoje, w których mieszkają chorzy sanatorium — w niczym nie przypominają pokoi szpitalnych. Kwiaty, drobiazgi nadają im specyficzny charakter miejsc, gdzie się dobrze czuje i gdzie się dobrze wypoczywa. Bo wypoczynek i dobre odżywienie — to główni sprzymierzeńcy organizmu w walce z gruźlicą.

Na balkonach leżaki — przysłonięte przed słońcem, które w tym jednym z nielicznych wypadków nie pomaga — lecz szkodzi.

Długa leżalnia — pełna jest o tej porze. Malowniczo położona w parku zakładowym — pozwala wchłaniać w osłabione płuca przez parę godzin dziennie zdrowe, górskie powietrze. Biblioteka sanatorium — licząca ok. dwóch tysięcy tomów — dostarcza przy tym rozrywki.

Na parterze sala teatralna, gdzie dwa razy na tydzień daje przedstawienia któryś z teatrów objazdowych, goszczących w Zakopanem. Ogromna jadalnia, z wielką ilością małych, biało przykrytych stolików — i kuchnia — gdzie przeglądamy książki — wykazujące wysoką kaloryczność posiłków dziennych: 4 tysiące kalorii.

ŚWINKI MORSKIE — NAJMNIEJSZE PACJENTKI

Laboratorium zakładowe jest lepiej wyposażone, niż niejedna z naszych pracowni studenckich na uniwersytecie. Tutaj, oprócz badań dla potrzeb własnych — przeprowadza się szereg analiz dla innych sanatoriów i dla szpitala w Zakopanem.



Sanatorium PCK w Zakopanem

Wyczyszczone szkiełka mikroskopowe kryją w sobie tajemnice drobnoustrojów — niszczących organizm ludzki. A w probówkach — zabarwione zieleniią malachitową kolonie bakterii gruźliczych.

Z klatek świecą koralikowe oczka morskich świnek, tych najmniejszych „pacjentek" — ulubienic całego personelu. Oswojone, cisną się przy prętach klatki — wyrywając nam z rąk miętowe cukierki — specjalny ich przysmak.

Małe, żółto-czarne zwierzątka, które w wątpliwych wypadkach gruźlicy wykazują chorobę — śmiercią swoją ratują życie człowieka.

Konferencja w Urzędzie Wojewódzkim

(S) W Krakowie odbyła się u wojewody tow. dr Pasenkiewicza konferencja na temat prac, związanych z odbudową w powiatach przysyłkowych województwa krakowskiego.

Obecny był przewodniczący tow. wojewoda dr Pasenkiewicz, przedstawiciele sejmu, poseł inż. Roman Gesing, poseł Julian Kakuch, delegat Ministerstwa Odbudowy inż. Zygmunt Konrad, naczelnik Wydziału, prezydent miasta Krakowa inż. Eugeniusz Tor, przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego mgr. Fidorowicz i Dawidowicz Zygmunt. Z Wojewódzkiej Samopomocy Chłopskiej tow. Garncarczyk Roman oraz naczelnicy Wydziału Urzędu Wojewódzkiego — mgr. Pagacz, Odbudowy — inż. Żyliński, kierownik Opieki Społecznej — dr Maćko, Wydziału Wojskowego — Tadeusz Jeżewski, Wydziału Zdrowia — dr Głodzik.

Po zagajeniu przez wojewodę dr Pasenkiewicza, zabrał głos poseł inż. Roman Gesing, przedtawiając zadanie komisji dla odbudowy powiatów przyfrontowych, która nie tylko ma odbudowywać zniszczenia wojenne, ale całe życie gospodarcze.

Następnie składali sprawozdania poszczególni naczelnicy, objaśniając rozdział sum z Ministerstwa Opieki Społecznej na poszczególne instytucje społeczne. Ilość osób korzystających z opieki kuchen społecznych i domów Opieki. Z działu szkolnictwa — omówiono sprawy półkolonii dzieci w wieku przedszkolnym, ilość szkół pobudowanych oraz ilość brakujących sił nauczycielskich.

Następnie sprawy zdrowotności referował dr Głodzik, przedstawiając stan chorób zakaźnych, ilość szpitali i ośrodków zdrowia oraz warunki, w jakich są chorzy przyjmowani.

Naczelnik Wydziału Wojskowego Tadeusz Jeżewski przedstawił ilość rozminowanych terenów oraz naczelnik Wydz. Odbudowy Żyliński — odbudowę gospodarstw wiejskich, zabezpieczenie materiałów budowlanych przed zniszczeniem oraz stan magazynów budowlanych.

Na tym konferencję zakończono.

Gimnazjum TUR kształci dorosłych

(K) Działające od dwu lat Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych TUR w Krakowie jest niezmiernie ważną społecznie placówką, a dotychczasowe wyniki i bardzo liczna frekwencja świadczy o konieczności istnienia takiej instytucji.

Ustrój semestralny szkoły zezwalający na przerobienie programu 4-letniego Gimnazjum i 2-letniego Liceum w czasie trzech lat, czyli sześciu semestrów, jak również wieczorne godziny nauki dają możność ludziom pracującym zawodowo uzupełnić swe wykształcenie i uzyskać wstęp do Wyższych Uczelni.

Zarówno wizytacje władz szkolnych jak też czynnika społecznego stwierdziły wysoki poziom naukowy szkoły oraz harmonijną atmosferę pracy wynikającą z przyjacielskiego stosunku między nauczycielem a uczniem. Szkoła po wizytacjach miejscowych władz szkolnych i przedstawiciela Ministerstwa Oświaty uzyskała już w pierwszym roku istnienia pełne prawa szkół publicznych.

Po dwu latach pracy ponad 100 uczniów uzyskało świadectwa dojrzałości a ponad 200 ukończy Gimnazjum. Pod względem składu elementu uczniowskiego to 85 proc. stanowią pracujący zawodowo, przeważnie robotnicy, z dotychczasowych uczniów około 25 proc. stanowili byli więźniowie obozów koncentracyjnych, którym szkoła, wedle ich własnych wypowiedzi, dawała psychiczne możliwości powrotu do życia normalnego. Duży napływ kandydatów na nowy rok szkolny potwierdza konieczność stałego istnienia tego typu zakładu.

Informacji o wpisach do Gimn. i Lic. TUR udziela sekretariat TUR, Kraków ul. Garbarska 1.

200 tysięcy porad

Krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej w czerwcu i lipcu

(A). W walce o zdrowie człowieka pracy niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc zajmuje Ubezpieczalnia Społeczna. Krakowska Ubezpieczalnia ma za sobą w tej dziedzinie poważne osiągnięcia i to zarówno jeśli idzie o pomoc lekarską dla ubezpieczonych, jak i pomoc materialną — wypłaconą w formie różnego rodzaju zasiłków.

W samym tylko miesiącu czerwcu i lipcu br. — lekarze domowi i specjaliści udzielili (łącznie z wizytami domowymi) ok. 200 tysięcy porad, ok. 4,200 chorych zostało skierowanych na leczenie szpitalne bądź do zakładów własnych Ubezpieczalni, bądź też do obcych szpitali i sanatoriów. Ubezpieczalnia poza tym wydała ogromną ilość lekarstw — o wartości ok. 192.900 złotych.

We własnych zakładach lecznictwa fiz. i zakładach Roentgena wykonano przeszło 50 tysięcy różnych zabiegów. Równie imponująco przedstawia się praca oddziału dentystycznego Ubezpieczalni. W ostatnich dwóch miesiącach wykonano przeszło 2000 usunięć, 4.000 plomb i wydano 131 protez dentystycznych — niedostępnych w leczeniu prywatnym ze względu na ich wysokie ceny.

Pokaźnie przedstawia się również pomoc pieniężna dla ubezpieczonych. W okresie czerwca i lipca — wypłacono ogółem ok. 12.808.000 tysięcy złotych w formie zasiłków chorobowych, szpitalnych, połogowych, pogrzebowych i in. dla osób ubezpieczonych oraz dla członków ich rodzin.

Cyfry te wskazują, że osiągnięcia w dziedzinie usprawnienia działalności Krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej są ogromne mimo wielu trudności — związanych z wielką liczbą ubezpieczonych i spowodowanym przez to przeciążeniem pracą personelu Ubezpieczalni. Praca tej instytucji rozwija się coraz bardziej z pożytkiem dla wielu tysięcy ludzi pracy — korzystających z [illegible]

Listy z Zakopanego

PKS, pszczoły i motocykle

Tak się złożyło, że znów wyskoczyłem do Zakopanego. Muszę stwierdzić, że PKS krakowski wraz ze swoją stacją zakopiańską poprawił się bardzo. Autobusy z pl. św. Ducha odchodzą punktualnie i punktualnie przychodzą na miejsce. Gdyby nie, jakże często, nie subordynowani pasażerowie, komunikacja ta byłaby naprawdę doskonałą. Jeśli się weźmie pod uwagę, na jakich wozach jeżdżą kierowcy PKS, którzy pracują na znacznie niższych stawkach, niż szoferzy innych przedsiębiorstw komunikacyjnych i po jakich drogach się ta komunikacja odbywa, to trzeba przyznać, że ludzie z PKS wykonują swe zadanie porządnie i ofiarnie.

Kiedy wysiadłem na zakopiańskim dworcu autobusowym i uprzejmy kontroler podał mi walizkę z dachu autobusu, uderzył mnie silny zapach spalin samochodowych i huk silników motocyklowych, jaki trząsł dosłownie murami podtatrzańskiego grodu.

Zakopane odrabia swój doroczny raid tatrzański, połączony ze zjazdem gwiaździstym motocykli z całej Polski. Na wszystkich rogach ulic rozstawieni milicjanci próbują jakoś opanować rozszalałe motocykle, która w pasji zawodów ani rusz nie chcą jeździć poniżej 60-tki.

Na drodze Zakopane — Kuźnice i innych ulicach wyją bez przerwy silniki maszyn, zamieniając nieco prowincjonalne Zakopane w jakiś stadion sportowy, gdzie odbywa się masowa próba motocykli całej Polski.

W tym raidzie tatrzańskim po raz pierwszy od czasów wojny wzięli udział dwaj czescy kierowcy motocyklowi, którym zresztą nie udało się zająć żadnych nadzwyczajnych miejsc. Przyjechali oni na ten raid z przekonaniem, że dwa etapy po 100 kilkanaście kilometrów to fraszka, tymczasem w czasie raidu doszli do wniosku, że należy on do najcięższych w Europie i wymaga nie tylko doskonałej maszyny, ale świetnie opanowanego kierowcy.

Kiedy rozmawiałem z jednym z Czechów w drugim dniu raidu, zauważyłem, że szyja i jedno z oczu są potwornie opuchnięte. Zapytany przezemnie o przyczynę opuchlizny, wyjaśnił, że przejeżdżając koło Czorsztyna, „nacięli" się wraz z dwoma Polakami na rój pszczół, które czując w nim nieswojską krew, raźno go obsiadły i jeszcze raźniej pokłuły.

— Tak — dodał ze śmiechem mój czeski rozmówca — nawet pszczoły przeciw nam (nawet, bo Czesi wogóle mieli pecha, gdyż jeden z nich wpadł na psa, a drugi nadłożył drogi przez wadliwe znakowanie trasy około 100 km).

Już w drugim dniu raidu smętnie wyglądały maszyny zawodników, a jeszcze smętniej sami zawodnicy, z których jeden, przysadzisty tęgi kierowca chodził dziwnie rozkraczony. Kiedy jednak zobaczyłem jego maszynę, sprawa stała się jasna, sprężyny w siodełku pękły na pierwszych kilometrach drogi, a urwany podnóżek zmuszał kierowcę do siedzenia na ramie. Po stu kilometrach jazdy terenowej amator wyścigów będzie spał napewno dwa tygodnie na brzuchu.

Poziom ogólny zawodów był znacznie bardziej wyrównany jak w zeszłym roku. Tylko znów nie dopisała organizacja. Zawodnicy często mylili trasę, która nie była właściwie znakowana, nie mówiąc już o takich wypadkach, że gdyby nie decyzja dyrektora PKS, który w drugim dniu zawodów przysłał specjalny samochód, nie byłoby na zawodach lotnej grupy sanitarnej. Tego rodzaju niedopatrzenia absolutnie nie powinny mieć miejsca, gdyż każdy wyścig, czy raid motorowy pociąga za sobą szereg wypadków.

Ale fanatyzm sportowy nie ma granic. Oto jeden z zawodników, mając w pierwszym dniu 39 stopni gorączki na skutek wrzodu na ręku, całą noc przeleżał w szpitalu zakopiańskim, karmiąc się cybasolem i zastrzykami penicyliny, a rano uciekł na zawody.

Zakopane wraca powoli do ciszy, ku ogólnemu zadowoleniu letników. Coraz więcej motocykli wypada na drogę nr. 13, udając się do Krakowa. Letnicy nareszcie poczują powietrze górskie.

[illegible]

W PARTII PPS

Uchwała PK PPS w Tarnowie z dnia 12 8. br. zostali zawieszeni w prawach członkowskich aż do decyzji rzecznika dyscyplinarnego WK PPS w Krakowie tow. tow. Szczakuła Adolf, Mrozek Franciszek i Karasiewicz Józef, z powodu poniżenia godności członka oraz autorytetu Partii.

KOMITET SZTANDAROWY PK PPS W MIECHOWIE

Dnia 16. 8. br. powołany został do życia Komitet Sztandarowy PK PPS w Miechowie, którego przewodniczącym został tow. Durczak Jan z Miechowa.

Tow. Durczak wpłacił na fundusz sztandarowy kwotę 500 zł. i wzywa tow. tow. Wypiorczyka Kazimierza kierownika „Społem" w Miechowie Młynarskiego Kazimierza, Dybę Jana, mgr. Krzysztofczyka Mariana, Niedzielę Jana, Gralkę Edwarda, Zdechlika Jana i Lisa Bartłomieja sekr. Komitetu PPS.

Kto znał Waltera Liske?

(S). Walter Hans Liske vel Hugo Walter, były zastępca szefa gestapo w Lublinie, a później kierownik referatu gestapo w Krakowie, prowadził wybitnie eksterminacyjną politykę w stosunku do Polaków.

Ten znany kat Lublina i Krakowa jest obecnie poszukiwany przez sąd okręgowy Kanoniczna 9.

Obowiązkiem każdego obywatela jest podać sędziemu śledczemu, prowadzącemu tę sprawę wszelkie szczegóły dotyczące osoby nikczemnego hitlerowca.

Łapownik ukarany

(S). Sąd Okręgowy Wydział VI karny w Krakowie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Jana Lewartowskiego i Kazimierza Saski oskarżonych o to, że w marcu 1947 roku we wsi Jeżówka powiatu miechowskiego, działając wspólnie jako funkcjonariusze ORMO przyjęli dla siebie od Michała Kowalczewskiego w czasie dokonywanej w jego mieszkaniu na rozkaz komendanta MO w Tczycy, rewizji domowej kwotę 4 000 złotych, nadto Jana Lewartowskiego o to, że w dniu 30 marca 1947 roku w Tczycy jako komendant ORMO przyjął od Michała Kowalczewskiego kwotę 2.000 zł. za wypuszczenie na wolność Tadeusza Kowalczewskiego, uzależniając dokonanie tej czynności od uzyskania powyższej kwoty pieniężnej.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazani zostali Jan Lewartowski i Kazimierz Saska po 7 lat więzienia obaj pozbawieni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat.

Przewodniczył rozprawie sędzia dr Jan Ostręga. Oskarżał prok. Polony.

POD ZNAKIEM PCK
Zwykła praca wielkiej idei
(Dok. ze str. 6-tej)

Opuszczamy sanatorium z dziwnym wrażeniem. Idea Czerwonego Krzyża — niesienia pomocy — to idea bardzo piękna i bardzo potężna. Tych dwustu przeszło ludzi — i tysiące tych, którzy już dawniej opuścili ten wielki biały dom — wyrwani jednej z najgroźniejszych chorób społecznych — gruźlicy — mogą wiele powiedzieć na ten temat.

A ludzie spod znaku Czerwonego Krzyża — to naprawdę bojownicy szarej, niefektownej pracy dla dobra społeczeństwa. Ludzie, którzy nie liczą na uznanie, na odznaczenie, którzy często pracują honorowo — w imię lepszego jutra — w imię poświęcenia człowieka dla człowieka.

Zofia Artymowska.

JEDNOLITY FRONT
tematem obrad aktywów dzielnicowych

(K) Na terenie Krakowa między szeregiem wspólnych konferencyj aktywów dzielnicowych PPS i PPR, z których poszczególne sprawozdania już podawaliśmy, odbyła się ostatnio odprawa aktywu dzielnicowego obu partyj na Prądniku Białym.

Odprawę zagaił sekr. Kom. Dzielnicowego PPR tow Krzyżanowski, powołując na przewodniczącego tow. Jedynaka (PPS) oraz na członków prezydium tow. Ludwikowskiego (PPR) i tow. Hocke (PPS).

Referaty w związku z uchwałami Rady Naczelnej PPS oraz współpracy między obu partiami wygłosił tow. Radmacher w imieniu PPS i tow. Sołtys w imieniu PPR. Po dyskusji, w której zabierali głos ttow. Krzyżanowski i Mieczko (PPR), oraz Franczak i Jedynak z PPS, krótkie przemówienia, reasumujące przebieg obrad, wygłosili tow. Sołtys i Radmacher, po czym odczytano rezolucję, która została przyjęta jednogłośnie.

Na zakończenie tow. Jedynak, zamykając zebranie, wezwał wszystkich aktywistów do zacieśnienia wzajemnej współpracy i usuwania nieporozumień między towarzyszami obu partyj, gdyż tylko w ten sposób można osiągnąć pełną realizację ugruntowania zdobyczy klasy robotniczej.

X

Tego samego dnia odbył się wspólny aktyw dzielnicowy w Borku Fałęckim w sali zakładów „Solvay". Z ramienia MK PPS wzięła udział w zebraniu tow Ciepielowa, z ramienia MK PPR tow. Legomski.

Po zagajeniu przez tow. Legomskiego i powołaniu do prezydium ttow. Ciepielowej, Lemańskiego i Figuły z PPS, oraz Legomskiego, Misiewicza i Eichnera z PPR tow. Ciepielowa i tow. Legomski wygłosili referaty polityczne na temat stosunków politycznych w krajach Europy, ostatnich wydarzeń politycznych, uchwał Rady Naczelnej PPS i praktyki jednolitego frontu bratnich partyj robotniczych.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow. Misiewicz (PPR), tow. Średniawski i Dudek z PPS, tow. Zborowski i Stępski z PPR, tow. Strug, Szczerbik i Zielnik z PPS, tow Hajduk (PPR), tow. Bucki (PPS), tow. Gazda PPR, tow. Żyła, Kisielewski, Peterka i Dzikowska z PPS, oraz ttow. Adamczyk Waleria i Eichner z PPR.

Po odpowiedziach prelegentów tow. Eichner odczytał rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie. Zebranie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki.

Przewodniczył tow. Podgórski z PPS.

Za podpisanie volkslisty
odpowiadał przed sądem

(S). Podczas okupacji 40-letni Roman Szarzyński, który urodzony był w Gelsenkirchen, został wezwany przez urząd niemiec. do złożenia wniosku na VD. Szarzyński, który był palaczem na kolei, po podpisaniu wniosku dostał natychmiast awans na telegrafistę, a potem otrzymał bardzo dobre miejsce w Monopolu Spirytusowym.

Niemcy nie zadowolili się wnioskiem jedynie Szarzyńskiego i zawezwali do urzędu również jego żonę Czesławę grożąc jej, że otrzyma rozwód z mężem, zostanie wysłana do obozu i rozdzielona z dziećmi, którymi się zajmą władze niemieckie, jeśli również natychmiast nie zostanie Volksdeutschką. Zrozpaczona kobieta zgodziła się na wszystko i wniosek podpisała.

Obecnie Sąd Specjalny skazał Romana Szarzyńskiego na dwa i pół roku oraz Czesławę Szarzyńską [illegible] półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Inspekcja Centralnej Składnicy Sanitarnej

(S). W dniu 18 bm dokonał ob. wicewojewoda mgr. Rubiński doraźnej inspekcji Centralnej Składnicy Sanitarnej w Krakowie.

Inspekcja wykazała wzorowy porządek tejże składnicy pozostającej pod kierownictwem ob. Polka Franciszka. Leki jak i pozostały inwentarz służący do zaopatrywania szpitali i ośrodków zdrowia zostały planowo zmagazynowane jako też [illegible]żono szczegółowe kartoteki dla poszczególnych lekarstw, które wydawane są jedynie na podstawie zleceń Ministerstwa Zdrowia względnie tutejszego Wydziału Zdrowia.

Wicewojewoda ob mgr. M. Rubiński wyraził zdziwienie, iż pomimo dokonanego przez Centralę Skład. Sanit. zgłoszenia nie założono dotychczas telefonu nieodzownie potrzebnego, oraz wyraził przekonanie iż Dyr. Poczt. doceni ważność połączenia telefonicznego tej placówki z Urzędem Województwa i innymi władzami oraz spowoduje uruchomienie tego połączenia.

Aby uniknąć powodzi

(S). W związku z zakończeniem prac komitetu przeciwpowodziowego, odbyło się posiedzenie ścisłego Komitetu Wojewódzkiego na którym przewodniczący Komitetu wicewojewoda ob. mgr. Rubiński wraz z kierownikiem technicznym akcji dyr. Bielańskim złożył wojewodzie sprawozdanie. W sprawozdaniu podkreślono przebieg tej akcji wraz z wnioskami mającymi za zadanie uzgodnienie jej w roku przyszłym powodziowego.

Celem dokładnego zapoznania się z potrzebami województwa krakowskiego dotyczącymi uregulowania górnego dorzecza Wisły tow. wojewoda dr Kazimierz Pasenkiewicz w towarzystwie ob. wicewojewody mgr Mariana Rubińskiego, dyrektora Dyrekcji Dróg Wodnych ob. inż. Flisowskiego odbył podróż inspekcyjną po Wiśle do Tyńca. W czasie Inspekcji dyrektor ob. inż. Bielański przedstawił wyniki dotychczasowej pracy. Na wspólnej konferencji została omówiona sprawa budowy dalszych zbiorników które mają w przyszłości odsunąć groźbę powodzi jakiej byliśmy świadkami na wiosnę bieżącego roku.

W Tyńcu wojewoda wraz z wicewojewodą Rubińskim dokonał inspekcji prac podjętych przy konserwacji opactwa benedyktyńskiego, zapoznając się dokładnie z jego potrzebami.

Walka z chorobami wenerycznymi

SYFILIS najstraszniejsza obok gruźlicy klęska doby dzisiejszej i największa groźba dla zdrowia narodu jest chorobą uleczalną!

Należy tylko poddać się systematycznemu leczeniu. Państwo zapewnia niezamożnym obywatelom bezpłatne leczenie w Przychodniach Skórno - wenerycznych w Ośrodku Zdrowia.

W Krakowie przychodnia skórno - weneryczna czynna jest w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 17 — 19 godz. w Miejskim Ośrodku Zdrowia przy ul. Skawińskiej 8.

Poza Krakowem przychodnie takie czynne są w ramach każdego Ośrodka Zdrowia powiatowego, miejskiego czy wiejskiego.

Słuszna kara spółkoławyrodnegoPolaka

(S). Przed Sądem Karnym stanął Józef Brzeżny, który podczas okupacji był tzw Werkschutzem w Monopolu Spirytusowym, odnosząc się tam w niesłychanie brutalny sposób do robotników i robotnic.

Brzeżny posunął swą agresywność do tego stopnia, że bił pracowników Monopolu rękojeścią od re[illegible]

[illegible] skazał Brzeżnego za przyna[leżność] do VD na 4 lata i za wrogi [st]osunek do Polaków na 6 lat, a łącznie na 7 lat więzienia.

Pożar baraku

(S) Przy ul. Grzegórzeckiej 80 w drewnianym baraku mieszczącym pięć rodzin, wybuchł gwałtowny pożar. Ogień powstał wskutek zapalenia się wiązań dachowych od rozpalonej rury żelaznego piecyka. Straż ogniowa pożar zlokalizowała.

Poszukiwanie dokumentów inwalidzkich na terenie ZSRR

Członkowie ZUWZ o N i D ubiegający się o wydostanie dokumentów inwalidzkich z terenu ZSRR zgłoszą się natychmiast w Sekretariacie Związku ulica Wielopole 15 II p. od godziny 8 do 15 w celu [wy]pełnienia odpowiedniego kwestionariusza.

Czarny dzień producentów bimbru

(S). Inspektorat Ochrony Skarbowej wypowiedział nieubłaganą walkę pladze, która jest spadkiem okupacyjnym — tajnemu gorzelnic[twu].

Bimber niszczy organizm ludzki w gwałtowny sposób, niszcząc zdro[wie].

Brygada ochrony skarbowej w Miechowie wraz z brygadą w Krakowie przy udziale MO i ORMO z państwowego Monopolu Spirytusowego odkryła w powiecie olkuskim cały szereg tajnych gorzelni.

Tych „pożytecznych" placówek zlikwidowano 10, przy czym skonfiskowano całe magazyny samogonu i kilka tys. litrów zacieru. Kilkanaście osób zostało aresztowanych.

Komunikaty

„Zarząd Koła Krakowskiego Polskiego Związku b. Więźniów Polit. w Krakowie, podaje do wiadomości że w myśl rozporządzenia Zarządu Głównego PZBWP termin prekluzyjny do składania przez kandydatów wniosków weryfikacyjnych [illegible] pływa z dniem 30 września 1947. Po tym terminie przyjmować się będzie wnioski jedynie od kolegów, którzy po dniu 3. września do kra[ju] [illegible]

RADIO

PIĄTEK, [illegible] SIERPIEŃ [illegible] ROKU

6.00 Sygnał, 6,05 Gimnastyka; 6.15 Dziennik; 6,30 Muzyka; 6,50 Program; 6,57 Sygnał; 7.00 Muzyka; 7,15 Wiadomości; 7,30 Muzyka; 7.35 Informacje ogólnopolskie; 8,05 Skrzynka PCK; 8,15 Przerwa; 11.57 Sygnał; 12,06 Wiadomości; 12.10 Na Kujawach; 12.25 Audycja dla wsi; 12.35 Utwory skrzypcowe; 13,00 „Z mikrofonem po kraju"; 13.10 Muzyka obiadowa; 14,00 Informacje Polski Południowej; 14,15 Komunikaty; 14,25 Muzyka; 14.40 Audycja dla dzieci „Odpowiedzi na listy"; 15.00 Muzyka z płyt. 15,20 „Przygody morskie Jasia i Marysi"; 15,30 [illegible] uzdrowiska", 15,55 Audycja Związku Straży Pożarnych; 16.00 Dziennik; 16,30 Pieśni ludowe; 16.35 Audycja dla chorych; 16,50 Pogadanka sportowa; 17.00 Audycja dla młodzieży z cyklu „Wielka przygoda"; 18.00 Koncert życzeń; 18.40 [Ak]tualia krakowskie; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 „Ty także [ro]dziesz Szekspirem" — felieton Wojciecha Natansona; 20,15 Muzyka ludowa; 20,57 Sygnał, 21.00 Dziennik 21,20 Reportaż dźwiękowy z procesu WiN-u, 21,40 Piosenki; 21.55 „Dom nad łąkami" Zofii Nałkowskiej (fragment III); 22,10 Wiadomości sportowe; 22,15 Audycja rozrywkowa; 23.00 Dziennik; 23.10 Program na dzień następny; 23,20 Piosenki rosyjskie; 23,53 Wiadomości i sygnał; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Co, gdzie i kiedy

W TEATRACH

MIEJSKI STARY TEATR - MAŁA SALA — godz [illegible] - „Szklana menażeria" Williamsa Tennesse — gościnny występ zespołu Teatru Kameralnego Domu Żołnierza w Łodzi

TEATR „SCALA" TUR — godzina 20 — Plecy — komedia muzyczna Jerzego Jurandota

W KINACH:

KINA OD DNIA 15-GO SIERPNIA

UCIECHA: Droga do nieba

ŚWIT: Wilki Morskie (Flip i Flap).

WARSZAWA: Honolulu.

GDAŃSK: Upadek Japonii.

WOLNOŚĆ. San Demetrio.

WANDA: Miłość na lekarstwo.

APOLLO I SZTUKA: Pięciu głuchów

POCZĄTKI SEANSÓW: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30; Świt i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20.00; pozostałe kina 16.00 18.00, 20.00.

DŹWIĘKOWE KINO OŚWIATOWE (ul. Garncarska 1): 1. U źródeł energii elektrycznej, 2. Łąką w le[sie] [illegible]

KINO OBJAZDOWE TOW. PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ (ul Batorego 14 — w ogrodzie): film radziecki pt. „Wołga - Wołga" [illegible] kronika aktualna. Początek se[ansu] o godz. 20. W razie niepogody film będzie wyświetlony w [sali] Towarzystwa o godz. 18

Dyżury nocne w aptekach krakowskich od dnia 16 . 8. do 24 8. 47

„Pod Słońcem" — Rynek Gł. 42, „Pod Barankiem" — Mikołajska 4 im św. Teresy — Senatorska 5, Mgr. Zyborskiej — Długa [illegible], Mgr Michalika — Łobzowska 20, Mgr Liskiewicza — Mogilska 16 „pod Złotym Słoniem" — Grodzka 17, „Pod Złotym Orłem" — Krakowska 9, „Niebieska" — Stalowiśna 77, „Hygea" — Kalwaryjska 27.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA

Ubezpieczalni Społecznej dnia 21 sierpnia dr Czesnowska Jadwiga - Rynek Główny 7 m. 9.

Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 5 [illegible] Chorzowie R 60241

Było im dobrze w Polsce

Dzieci rumuńskie z żalem opuszczają Koźle

(has) Dzieci rumuńskie, które od dwóch i pół miesiąca przebywały na koloniach letnich w Koźlu w ilości 143, odjechały w ub. wtorek. W związku z odjazdem odbyło się uroczyste pożegnanie małych gości. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz państwowych, szkolnictwa i partyj.

Staraniem Pow. Zw. Zawodowych w Koźlu dzieci zostały obdarowane ubrankami i sukienczkami, co wywołało wśród małych Rumunów wielką radość. Materiał na ubrania został zakupiony przez Wydział Powiatowy w Koźlu za sumę około 70.000 tysięcy złotych. Kolonia natomiast była finansowana przez Ministerstwo Oświaty.

Miesięczne utrzymanie dziecka kosztowało 5 tysięcy. Każde z dzieci przybrało na wadze od 2 do 7 kg. Czują się zdrowo i wesoło.

Wyjazd do kraju nie ciągnie ich zbytnio. Rumunia od kilku miesięcy przeżywa kryzys żywnościowy. Jak alarmują rodzice dzieci, odczuwa się tam kompletny brak kukurydzy, nie mówiąc już o chlebie, którego od dawna nie ma.

W dowód wdzięczności za opiekę mali goście wystąpili z częścią artystyczną, na którą złożyły się tańce narodowe rumuńskie, śpiewy chóralne i solowe. Siedmioletnie szkraby wywołały wielkie zdumienie wśród naszej publiczności odśpiewaniem przez nich hymnu polskiego. W serdecznych słowach żegnali ich przedstawiciele władz państwowych, organizacyj politycznych i społecznych.

Na marginesie pobytu tych dzieci należy napiętnować **aspołeczne stanowisko jednego z księży tutejszej parafii, który kategorycznie zażądał za odprowadzenie nagle zmarłego dziecka rumuńskiego na cmentarz miejscowy — 1.000 złotych.** Nie pomogły perswazje kierownictwa kolonii, że jest to akcja społeczna i z każdym groszem należy się liczyć. Argumenty te nie doszły do świadomości plebana. Ceny lej nie obniżył. Co na to władze kościelne?

SAMOUKOM PRZYGOTUJ SIĘ DO MATURY NA KURSACH KORESPONDENCYJNYCH TUR-U

Chodziło przede wszystkim o „dolę"

Drugi dzień procesu morderców puchaczowskich

LUBLIN. W drugim dniu procesu morderców z Puchaczowa składa zeznanie osk. Witold Matuszek. Nie obchodziło go, jak twierdzi, co to była za banda do której należał. **Jemu chodził przede wszystkim o „dolę".** Udział swój w napadzie na Puchaczów przedstawia w ten sposób, że otrzymał RKM i stał na „obstawie".

Osk. Henryk Bab płacze się w zeznaniach ale w końcu podczas konfrontacji osk. Szmydke stwierdza, że w mieszkaniu Baba była melina, z której banda często korzystała i gdzie często kwaterowała.

Zeznania przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej Pakuły przerywane są częstym szlochem. Przyznaje się on do winy. Gdy „Ordon" zażądał wypłacenia 5 tys. zł. z kasy gminnej Pakuła, zamiast zameldować władzom o miejscu schronienia bandyty uzgodnił z wójtem Omylińskim, że trzeba wpłacić pieniądze.

Kulminacyjny punkt rozprawy następuje podczas zeznań wójta Omylińskiego. Jest to człowiek inteligentny, **ma ukończoną szkołę inżynierii Wawelberga w Warszawie.** Przyznaje się do zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów. Dał Szmydkemu pomoc i „Ordonowi" pożyczkę oraz legalizował pieczęcie gminną fałszywe dokumenty na skradzione konie. Obecnie tłumaczy się, że działał pod terrorem moralnym.

Z zeznań Omylińskiego wynika, że nie myślał on wogóle o walce z bandami, **chociaż doprowadził do unieszkodliwienia „Ordona".** Prokurator w pewnym miejscu stwierdza, że Omyliński — urzędnik państwowy — nie uczynił tego i **dlatego jest odpowiedzialny za potworną rzeź w Puchaczowie.**

Ograniczenie miejsc

na wyższych uczelniach

WARSZAWA. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, dotyczące ograniczenia liczby miejsc na poszczególnych wydziałach.

Istnieją trzy podstawowe przesłanki, które wpłynęły na ograniczenie liczby miejsc w uczelniach.

Pierwsza z nich — **to konieczność zmiany układu społecznego na uniwersytecie, gdzie dotąd jeszcze młodzież robotnicza i chłopska jest w znacznej mniejszości.**

Druga przesłanka — to fakt, **że szkoły wyższe nie mogą, jeszcze podołać wymaganiom, jakie stawia im obecna rzeczywistość.**

Wreszcie trzeci powód, wymienić należy **potrzebę uregulowania dopływu młodzieży na poszczególne studia.** Dotąd działo się to przypadkowo, niejednokrotnie ze szkodą zarówno dla samej młodzieży, jak i dla państwa.

Ważne dla pasażerów I i II kl.

Dyrekcja Kolei Państwowych ogłasza, że dla należytego wykorzystania wagonów miękkich, kursujących w komunikacji zagranicznej i niektórych relacjach komunikacji wewnętrznej oraz dla uniknięcia na przyszłość nieporozumień z podróżnymi, *zmienia się ilość miejsc siedzących w przedziałach klasy pierwszej z 4 na 6 miejsc. kl. drugiej z 6 na 8 miejsc.* W pół przedziałach klasy drugiej z 3 na 4 miejsca, klasy drgiej z 3 na 4 miejsca.

Sportowcy polscy złożą daninę

na odbudowę Warszawy

Pracownicy Wojewódzkiego Urzędu WF i PW Katowice i podległych mu Powiatowych i Miejskich Urzędów WF i PW na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego współpracując z Naczelną Radą Odbudowy m. st. Warszawy i Państwowym Urzędem WF i PW w dziele odbudowy Stolicy zadeklarowali celem stałego świadczenia kwotę po 100 zł. rocznie, płatną jednorazowo w miesiącu wrześniu, aby powiększyć fundusz Odbudowy Stolicy.

W związku z powyższym apeluje się do Okręgowych Związków Sportowych, aby doceniając całkowicie rozpoczęte dzieło „Odbudowy Stolicy" dali dobry i szlachetny przykład dla całego społeczeństwa, przyczyniając się do powiększenia funduszów społecznych na ten cel, jako wzór do naśladownictwa i rywalizacji ze wszystkimi Polskimi Związkami Sportowymi i sportowcami na terenie Rzeczypospolitej Polskiej szu z przeprowadzonych imprez sportowych w poszczególnych sekcjach klubach sportowych.

Wszelkie wpłaty należy dokonywać na blankietach wpłat, które można zapotrzebować w miejscowych Komitetach Obywatelskich Odbudowy Stolicy na szczeblach: powiatowych i miejskich na konta odpowiednich komitetów w Narodowym Banku Polskim i Pocztowej Kasie Oszczędności.

Nowy rekord pływacki

na 100 m. w USA

NOWY JORK. — Na zawodach pływackich w Los Angeles Bobby Sohl ustanowił nowy rekord amerykański na 100 m stylem klasycznym w czasie 1.09,5. Ponadto 100 m dowolnym wygrał Walter Ris w 58,8 sek; 100 m grzbietowym wygrał Holliday 1.07,9 sek.

Lekkoatletyczne mistrzostwa OM TUR

W sobotę dnia 23 i niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym OM TUR w Koszęcinie ogólnopolskie mistrzostwa OM TUR w lekkoatletyce dla kobiet i mężczyzn. W mistrzostwach udział wezmą czołowi zawodnicy i zawodniczki wszystkich Okręgów.

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje.

Kobiety: biegi 100 i 500 m. sztafeta 3 x 500 m., skok w zwyż i w dal z rozbiegu i w dal z miejsca, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

Mężczyźni: biegi 100, 400, 400 1500 i 5000 m. sztafeta 4 x 100 oraz 3 x 1000 m., skoki w zwyż i w dal, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

W mistrzostwach mogą wziąć również udział sekcje 1. s. Robotniczych Klubów Sportowych zorganizowanych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Lekarzy Rzeczpospolitej.

W sukurs lekkoatletom

przybył Heljasz

Jak donosi „Przegląd Sportowy", w ubiegłym tygodniu powrócił do kraju przedwojenny miotacz i rekordzista Polski w rzucie kulą — Heljasz Zygmunt.

Powrót Heljasza będzie wydatnym wzmocnieniem naszej reprezentacji lekkoatletycznej, nawet gdyby nie powrócił on na rzutnię, przez możność wykorzystania go, jako nauczyciela młodej generacji miotaczy polskich.

CHCESZ ZDOBYĆ MATURĘ ZAPISZ SIĘ DO WIECZOROWEGO GIMNAZJUM TUR-U TUR SŁUŻY POMOCĄ